Nr 64. Kraków 18 Marca — Piątek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 15 marca wieczór. *Hamb. Börsenhalle* donosi z Goldyngi z dnia wczorajszego: Na właścicieli ziemskich w Jutlandyi nałożono kontrybucyę po talarze od beczki twardego ziarna.

Bruksella 15 marca. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian wraz z małżonką swoją przybędzie dziś wieczór o godz. 8½ z Ostendy do Laeken. Arcyksięstwo zabawią tu dni kilka przed odjazdem do Miramare. Tenże dziennik donosi: Na przybyły wczoraj wieczór do Cuxhaven okręt hamburski „Ofelia“ okręt jakiś wojenny dał dwa razy ognia pod wyspą Borkum w wschodniej Fryzyi. Dzięki jednak silnemu wiatrowi, „Ofelia“ zdążyła dostać się na Elbę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 17 marca.

Już wczoraj późnym wieczorem doszedł nas telegram z Wiednia donoszący o zgodzeniu się Danii na konferencyę. *General Corresp.* pisze o tem pod dniem wczorajszym: „Dowiadujemy się, że nadeszły wiadomości wprost z Kopenhagi, które nareszcie z zupełną pewnością donoszą, iż Dania przyjęła wniosek obu mocarstw niemieckich względem zawieszenia broni, a to na podstawie teraźniejszego *status quo*, zastrzegając jednak sobie wstrzymanie dalszego pochodu wojsk sprzymierzonych w Jutlandyę. Zarazem oświadczyć się miała gotową zaniechać dalszego niepokojenia i zaboru okrętów niemieckich.“ O tem samem otrzymała *Oestr. Ztg* telegram z Berlina, który mówi o pewnych warunkach przyjęcia wniosku konferencyi. Telegram ten w tych słowach jest ułożony: „Słychać za rzecz pewną, że gabinet kopenhagski spowodowany został do oświadczenia, iż gotowym jest przystać w ogólności na propozycyę prusko-austryacką względem konferencyi i zawieszenia broni; pragnie jednak próbować jeszcze, czy nie będzie na tę propozycyą mógł przystać tylko częściowo.“

Jakiekolwiek mogą być jeszcze zastrzeżenia stawiane przez Danię, sam fakt przystania na konferencyę po tak długiem ociąganiu się i po upływie już terminu naznaczonego Danii, a który ukończyć się miał 10 czy też 12go b. m., kładzie koniec wojnie półtoramiesięcznej. Cała kwestya przejdzie na drogę układów dyplomatycznych, i tu dopiero zacznie się walka różnorodnych wpływów zagranicznych. Być może, iż pobyt króla Leopolda Belgijskiego w Londynie nie był obcy tej decyzyi gabinetu duńskiego, jeżeli się przypuści, że król skłonił gabinet londyński do stanowczego oświadczenia, iż Dania na wsparcie Anglii liczyć nie może. Bardziej może jeszcze przeważnym był wpływ króla Leopolda na stosunki familijne domu panującego w Anglii, które nie mało podobno przyczyniły się do utrzymania Danii w niepewności, a oraz w nadziei pomocy od Anglii. Jeżeli też dawniej głoszono, że królowa Wiktorya zamierza złożyć koronę, że zdrowie jej jest wielce nadwerężone; dzisiaj donoszą, że królowa zupełnem cieszy się zdrowiem i nigdy nie miała zamiaru złożyć korony. Otóż możnaby mniemać, że w tej chwili przeważyły osobiste widoki królowej nad widokami księcia Wallii, który rad był teściowi swemu przynieść pomoc swojego kraju.

Dawniejsze doniesienie *W. Abendpost* o przyjęciu wniosku konferencyi przez Danię nie stwierdziło się, owszem wówczas wojska austryacko-pruskie posunęły się były głębiej w Jutlandyę; tym jednak razem prawdopodobniejsze jest zgodzenie się Danii, przekonanej, że opór dłuższy nie tylko wycieńczy Jutlandyę, lecz oraz nie przyniesie w zysku ani angielskiej ani nawet szwedzkiej pomocy, a wojna niejako podjazdowa prowadzona głównie na morzu, mogłaby przynieść Prusom znaczne szkody materyalne przez blokadę portów i nawet zniszczenie kilku miast nadbrzeżnych, wszelako ani zasili skarbu duńskiego ani nieprzyjaciela nie zmoże. Zresztą, jeżeli Dania nie chciała przystać na dawniejszą propozycyę bez zawieszenia broni, to propozycya austryacko-pruska objawiona w nocie 7go b.m., którą poniżej dajemy, kładzie inną podstawę układom. Zachodzi jeszcze teraz potrzeba przyjęcia konferencyi przez Związek niemiecki, bo co do innych mocarstw, przyjęcie było już z góry zastrzeżonem. *Oestr. Ztg* w depeszy berlińskiej mówi jednak o warunkach stawianych przez Danię. Od ich wagi zależy też rezultat przyjęcia.

Militarnie nie idzie Duńczykom pomyślnie. Stracili wyspę Fehmarn, która im dawała punkt oparcia w wycieczkach na brzegi Holsztynu i Prus; okopy dyppelskie są obsaczone, a oblężenie Friedericii miało się temi dniami rozpocząć.

Pobyt księcia Ernesta Koburskiego nie przyniósł podobno żadnych korzyści dla sprawy księcia Augustenburskiego. W ostatnią sobotę, jak donosi *Pays*, zebrało się kilku posłów małych państw niemieckich i miało z księciem naradę, lecz nie wiadomo, co na niej postanowiono. Tymczasem książę wyjechał już z Paryża. Rola zresztą Francyi dopiero się okaże podczas konferencyi.

Agitacya z powodu wyborów na deputowanych do ciała prawodawczego w dwóch okręgach wyborczych departamentu Sekwany, wzmaga się z każdym dniem w Paryżu. Wyjąwszy *Constitutionnela* i *Pays*, które z umysłu nie trudnią się tą sprawą, a których milczenie zauważano, wszystkie inne dzienniki zajmują się skwapliwie temi wyborami. Tym razem jednak dzienniki liberalne i należące do opozycyi nie są z sobą w zgodzie co do różnych kandydatur i nie popierają jednych i tych samych kandydatów jak przy pierwszych wyborach. *La France* podnosi tę okoliczność i upatruje w niej oznaki rozdwojenia w opozycyi. W samej rzeczy *Opinion Nationale* popiera pp. Carnot i Bac, a to dla tego, iż jak mówi, oświadczyli się oni za zasadą narodowości, za odłączeniem władzy świeckiej od władzy duchownej, za obowiązkowem wychowaniem elementarnem. *Siécle* popiera pp. Carnot i Garnier-Pagès. *Presse* zaś i jej redaktor p. Girardin odpycha kandydaturę pp. Carnot, Garnier-Pagés i Bac, z tego jedynie powodu, iż widzi w nich zwolenników wojny i wyznawców zasad, dla których właśnie *Opinion Nationale* ich popiera. — Kiedy walka przybiera takie rozmiary w łonie opozycyi, rząd zdaje się być zaniepokojonym agitacyą wyborczą. Nie stawia on wprawdzie swoich kandydatów, lecz za to dość niezręcznie stara się zapobiedz zabiegom opozycyi: i tak zabronił a raczej rozpędził zebranie przedwyborcze w mieszkaniu p. Garnier-Pagés. Kandydat ten nie stawił oporu, lecz zaprotestowawszy przeciw nielegalnemu postępowaniu władzy, sam prosił zebranych gości aby się rozeszli. Krok ten władzy sprawił na nich wrażenie; a kto zna ludność paryzką, ten nie może wątpić, iż przyczyni się on nie mało do wyboru p. Garnier-Pagés.

Trzeci artykuł *Ruskiego Inwalida* „o kwestyi włościańskiej w Królestwie Polskiem“ zasypany jest cyframi statystycznemi. Lubo nie posiadamy źródeł tak obfitych, jakie dla *Inwalida* widocznie otworem stały, możemy mu jednak przysłużyć się dwiema danemi, których, pomimo że są ważnemi w tym przedmiocie, w zbiorze jego nie znajdujemy, a na autentyczność ich spuścić się może. Towarzystwo rolnicze, które jak wiadomo, najlepiej było obeznane ze statystyką Królestwa Polskiego, wykazało w przytomności ówczesnego Dyrektora Komisyi spraw wewnętrznych p. Muchanowa i Dyrektora Komisyi skarbu p. Łęskiego: iż na 350,000 osad włościańskich w Królestwie, 185,000 było oczynszowanych do r. 1860 na umowie wieczysto-dzierżawnej. Cyfry te dowodzą, że mimo trudności stawianych oczynszowaniu przez władze, które dziennik rosyjski o zbytnią dla obywateli stronniczość pomawia, a stawianych głównie na podstawie utrzymania wszystkich służebnictw pastwiskowych i leśnych, co się zasadzie uregulowanej własności sprzeciwia, że pomimo tych trudności właściciele ziemscy w Królestwie starali się o dobro włościan, a w ogóle kraju, i pragnęli spiesznie przeprowadzić oczynszowanie.

Widok tylko cyfer stawianych przez *Inwalida* sprowadził nas na to pole, które już w poprzednich obrabialiśmy uwagach. Wcale inny jest cel tych liczb statystycznych, które *Inwalid* w trzecim artykule przywodzi. Mają one być głównym dowodem, że szlachta dążyła tylko do ogołocenia włościan z gruntów i powiększenia proletaryatu. Jest tam mnóstwo liczb, które prowadzą *Inwalida* do orzeczenia: „że gdyby nie ukaz z r. 1846, „bez najmniejszej wątpliwości, nie wieluby „pozostało do obecnego czasu włościan u„prawiających ziemię dla siebie w Króle„stwie Polskiem; że starania rządu natural„nie i w przyszłości powinny być zwrócone „ku zmniejszeniu, a nawet według możności „ku zupełnemu zniesieniu tego wiejskiego pro„letaryatu, który łatwo może się stać nie„bezpiecznym nietylko dla pomyślności, ale „i dla porządku społecznego w kraju.“ Cyfry naturalnie według *Inwalida* dowodzą, że jedynie jest winą obywateli, iż urojony ów proletaryat istnieje. Nie jestże to, jakeśmy dawniej powiedzieli, istny kogut w bajce Krasickiego, owa szlachta polska oskarżona przez dziennik rosyjski?...

Nie bez celu postawione jest atoli to wymarzone niebezpieczeństwo. Posłuchajmy tylko, jakie lekarstwo obmyśla *Inwalid* na owo złe społeczne, na ów proletaryat, a to opierając się znów na mnóstwie dat statystycznych. Podaje za przykład całą Rosyę i mówi: „że co mogło być nakazane ro„syjskim obywatelom, tem bardziej może „być rozkazane polskim, ponieważ oni wszel„kiemi niesłusznościami rugowali włościan „ze swych gruntów, i ponieważ nigdy nie „byli podporą prawej władzy ani porządku „społecznego; przeto, nie mówiąc już o ko„nieczności nadania gruntów włościanom „nieposiadającym takowych, obecne zagro„dy włościan, tych co je mają, są niedo„stateczne do zapewnienia ich bytu.“... Pomimowolnie staje tu na pamięci rodak nasz niedawno w Paryżu zmarły, śp. Roger Raczyński, który w jednej z najświetniejszych swych broszur w języku niemieckim pisanej, ze zwykłą sobie bystrością, w kilku wyrazach zdefiniował Rosyę, że jest to „zamarzłe morze komunizmu“. Gdyby dziś żył a czytał *Inwalida*, powiedziałby zapewne: „patrzcie, ot jak taje!“ ...

Pomijając stronę tendencyjną projektów *Inwalida*, które jak każdy bezstronny przyzna, noszą bardziej cechę dążności ukarania jednych aniżeli zabezpieczenia praw drugich; nie przecząc i nie spierając się o cyfry, bo nie mamy na to dostatecznych środków, musimy zaprzeczyć, aby proletaryat powiększał się w Królestwie, i mamy na to proste ale praktyczne dowody. Robocizna tak ciągła jak piesza, jeżeli nie droższą, to przynajmniej równie jest tam drogą jak w innych krajach. Przeciw powiększaniu się proletaryatu przemawia wielka trudność dostania parobków i czeladzi dworskiej; i tu główny powód lichego stanu kultury, albowiem w kraju pozbawionym należytych komunikacyj, wewnętrznego przemysłu, a tem samem środków prowadzących do taniości płodów, produkcya tychże stosunkowo bardzo bywa kosztowną. Nakoniec i to za dobitny dowód w tym względzie uważać musimy, że po wprowadzeniu okupu właściciele ziemscy zmuszeni byli wielką liczbę cudzoziemców z Prus i Czech do kraju sprowadzić, aby zastąpić ubyłą pańszczyźnianą robotę. Gdyby, jak utrzymuje *Inwalid*, Królestwo Polskie proletaryatem zagrożone było, obywatele nie byliby w konieczności udawania się do tak kosztownych w gospodarstwie środków, i zbogacania biór komisowych w tym celu w kraju i za granicą otworzonych, które jak wiadomo, umieją zawsze korzystać z podobnych okoliczności.

Niemniej atoli ważnym jest ów trzeci artykuł *Inwalida* jako skazówka, a zwłaszcza też następująca jego konkluzya: „Taki stan „rzeczy, pisze on, nie mógłby być dłużej „cierpiany przez rząd rosyjski, gdyby nawet „stronnictwo rewolucyjne nie objawiło za„miaru użycia kwestyi włościańskiej za na„rzędzie dla swych zamiarów i skorzystania „z masy wiejskich proletaryuszów dla oba„lenia prawej władzy, i jeżeli za czas po„przedni może paść na rząd rosyjski zarzut „o zbyteczne ociąganie się i ustępowanie „widokom i pragnieniom obywateli polskich, „to w razie obecnym, jak można się spo„dziewać, będzie działał stanowczo, stale, „i mając jedynie na względzie wymagania „sprawiedliwości i ogólnego pożytku.”

Jeżeli widocznie pokazuje się z tego, że *Inwalid* głęboko był wtajemniczony w widoki i zamiary rządu rosyjskiego co do kwestyi włościańskiej w Królestwie Polskiem, to jeszcze więcej dowodzi tego artykuł czwarty wyłącznie gminie poświęcony. Niepodobna nam rozbierać zarzutów i twierdzeń dziennika rosyjskiego, rzucanych z dziwnem nieoglądaniem się na najprostsze wymagania teoryi i praktyki. Na odparcie twierdzeń: „że gromady można utworzyć „administracyjnie jak inne instytucye” — „że „urzędnicy mający władzę policyjną w gmi„nie, jak np. wójci, nie powinni być wy„bierani ale wyznaczani przez rząd” — ogromnych potrzebaby rozpraw, któreby w końcu wykazały, że twierdzenia te nie zgadzają się z autonomią gminy; ale to wszystko żadnego z pewnością nie odniosłoby skutku. Po tem, co pisze *Inwalid* o wyborach w gminie, to jest: „że, gdyby prawo „głosu na zebraniach gromad wiejskich, przy „wyborze urzędników gminy, było nadane „nietylko włościanom, i w ogóle osobom „posiadającym grunt lub nieruchomości, lecz „i wszystkim oficyalistom obywateli, wszy„stkim najemnikom, rzemieślnikom, fabrycz„nym robotnikom, księżom, nauczycielom, „przełożonym miejscowych klasztorów, jak „to proponowały niektóre władze Królestwa „Polskiego; gdyby w radach gminnych z licz„by 6 członków, trzema koniecznie byli: „obywatel, ksiądz i nauczyciel, jak to pro„ponowały władze miejscowe, natenczas wy„raźnie gromady wiejskie nie byłyby dosta„tecznie zabezpieczone, i koniecznie dosta„łyby się pod zgubny i zepsuty pod wzglę„dem politycznym wpływ szlachty i ducho„wieństwa katolickiego” — po tych wyrazach *Inwalida* nie może już być wątpliwości, że nie idzie mu wcale o gminę, ale o przeniesienie wpływu na włościan i oddanie go władzom policyjnym. Nadto, jak mówiliśmy wczoraj, w organizacyi gminnej radzi *Inwalid* pozbawić wszelkiego udziału władze krajowe tak wyższe jakoteż miejscowe. O naturalnych przewagach i wpływach nie ma nawet co mówić; albowiem, jak orzeka w konkluzyi *Inwalid*: „przy or„ganizacyi gromad wiejskich włościanie bę„dą zupełnie zabezpieczeni od zgubnego tak „pod względem materyalnym, jak i polity„cznym wpływu szlachty, panów i księży, „którzy wyzyskując ich na swoją korzyść, „wszelkiemi siłami starali się, chociaż do„tąd bezskutecznie, podburzać ich przeciw„ko rządowi rosyjskiemu.”

Te są ostatnie słowa *Inwalida*. O moralnym wpływie nie ma wzmianki: komu on na przyszłość w sferach włościańskich zdaniem rosyjskiego dziennika ma być powierzony, domyślać się wolno. Wierny atoli swemu założeniu w ostatnim ustępie, uderza jeszcze na obywateli, dołączając do nich duchowieństwo, i jednym jak drugim wyzyskiwanie włościan zarzuca. Również w tych ostatnich wyrazach, jak i w tylu innych przez nas cytowanych, jasno się przedstawia cel zmian w sprawie włościańskiej, jakie przewidywać w bliskości każe, i sposób wykonania znanych już dzisiaj rozporządzeń, celowi temu odpowiedni. Najwyraźniej atoli ukazuje się to w konkluzyi artykułu drugiego. Mówi w niej *Inwalid*, że „wszystkie przygotowania rewolucyjne i za„mierzone przez komitet rewolucyjny środ„ki.... nie powinny zostać bez wpływu na „ostateczne roztrzygnięcie kwestyi włościań„skiej w Królestwie Polskiem, które nie mo„że być dalej odkładane przez rząd rosyj„ski, ponieważ komitet centralny poprostu „ogłosił jeszcze w sierpniu 1862 r. że bę„dzie dążył do tego, aby reformę bytu wło„ścian przeprowadzić korzystnie dla spra„wy powstania. Gdyby się do tej reformy „nie wziął sam rząd.... wyraźnie stałaby się „ona potężnem narzędziem dla zamiaru re„wolucyonistów....“

Dla tego powiedzieliśmy z góry, że *Inwalid* przygotował odezwę hr. Berga. Lecz odezwa poszła nierównie dalej, mówiąc, że zamiary w sprawie włościańskiej poprzedziły wybuch powstania. Skutek, według

---

Część literacko-artystyczna.

KURYER PARYZKI.

W wyższem towarzystwie paryzkiem głównym wypadkiem tygodnia było przedstawienie w teatrze Odeonu komedyi pani Georges Sand (Margrabia) *Le Marquis de Villemer*, przerobionej z jej romansu tegoż tytułu. Publiczność była nadzwyczaj pobudzona przez pogłoskę, że partya, którą pani Sand nie najlepiej traktuje w jednym ze swoich ostatnich romansów *Mlle de la Quintinie*, postanowiła zemścić się na sztuce mającej być graną. Na wieść tę młodzież szkolna zebrała się masą dla obrony ulubionego autora. Obawiano się burzy, i ta wybuchła istotnie, ale jedynie z zapału ogólnego dla sztuki i jej autora, bez najmniejszej oznaki oporu. Już od rana publiczność czekała u drzwi teatru, młodzież zaczęła się zbierać między drugą a trzecią, a na godzinę przed zaczęciem długi szereg dam w ubraniu balowem stał pod kolumnami teatru i aż na placu, otoczony tłumem mężczyzn wstrzymywanych przez żołnierzy. Tej czekającej publiczności i młodzieży bardzo mało miejsc się dostało, bo prawie cała sala była naprzód najętą. Ale nawet posiadacze biletów dla przebycia siedmiu lub ośmiu kroków śród tego nabitego tłumu mieli do roboty na pół godziny z górą. Gdy nareszcie kórtyna się podniosła, głuszący okrzyk od razu dał poznać usposobienie słuchaczy. Klaskano z początku, ponieważ p. Sand była autorem sztuki, klaskano później bo sztuka sama jest wyborną. Cesarz z Cesarzową, i Książę Napoleon z żoną byli obecni, a najwyższe towarzystwo urzędowe zajmowało pierwsze miejsca. Od dawna nie widziano sztuki przyjętej z takim zapałem.

Powszechnie znany śliczny romans jest jej przedmiotem. W romansie tym nie ma akcyi w właściwem znaczeniu. Jest on utworzony prawie z niczego. Młoda dziewczyna bardzo piękna i bardzo wykształcona, ale przytem cnotliwa i wielkiego serca, przedstawia się i jest przyjętą jako panna do towarzystwa u podeszłej wiekiem damy z przedmieścia Saint Germain. Jest dwóch synów w domu; naturalnie oba się w niej kochają. Ona ich obu odpycha, lub raczej wyrachowaną oziębłością odejmuje im wszelką nadzieję, a jednakże jednego z nich kocha tajemnie, — nie piękniejszego ani świetniejszego, ale tego którego uznała czulszym, bardziej poświęconym, a mniej szczęśliwym. Wie ona dobrze, że margrabini jego matka nie zezwoli nigdy na małżeństwo tak niestósowne; woli uciekać z domu niż uledz, i poddaje się wtedy dopiero, gdy matka sama ją błaga, aby zapewniła szczęście jej syna.

Otóż cała osnowa romansu, która pomimo swej prostoty wystarcza przecież na zapełnienie sporego tomu, i czterech aktów dramatu. Bo w dramacie lub romansie dobrze zrobionym, wypadki najbardziej nas zajmujące są to poruszenia namiętności, oznaczone przez psychologa, przeniesione na scenę przez pisarza dramatycznego. Pozbieraj morderstwa i pożary, dzieci zgubione, i heretyków upieczonych, jak to w tych czasach widziano na scenie, zostawisz mnie zimnym, jeżli nie potrafisz wzruszyć mnie na korzyść osób, których przedstawiasz koniec tragiczny.

P. Sand ma dar zajęcia nas osobami, które przedstawia, robi nas uczestnikami ich radości i zmartwień. Nie potrzeba jej dla wzruszenia uciekać się do nawału wydarzeń tragicznych; litość naszą obudza najmniejszy wydarzony im przypadek,— ze ściśnieniem serca widzimy rozwój namiętności, która jest ich cierpieniem i dopiero wtedy swobodnie oddychamy, gdy ich ujrzymy w posiadaniu szczęścia, którego im tak gorąco życzyliśmy.

Te nieocenione zalety pisarza, połączone ze stylem, który go od dawna stawia na czele prozaików francuskich i z urokiem szczegółów życia i charakteru osób przedstawionych, zapewniły tej sztuce na długi czas niesłychane powodzenie.

Od niejakiego czasu teatra prywatne bardzo są w modzie, osobliwie w czasie postu, gdy po wielkich domach tańce są w zawieszeniu. Od kilku lat już towarzystwo dobroczynności ś. Anny pod przewodnictwem księżny Beauvau, (jeśli się nie mylimy Polki Komarówny z domu), zjednało sobie wielką reputacyę talentu przez przedstawienia teatralne na korzyść ubogich. Najwyższe nazwiska arystokracyi tworzą listę aktorów i aktorek. Gdy towarzystwu potrzeba trzydziestu tysięcy franków, ogłasza się w wielkim świecie przedstawienie komedyi lub dramatu, a gdy role są rozdane i wyuczone, w sali konserwatoryum zbiera się wybór towarzystwa paryskiego. Najpierwsze imiona herbarza spotykają się w kulisach, a ubodzy za to zyskują trzydzieści tysięcy fr. czasem więcej, mniej nigdy. Ostatnią razą prześwietna ta trupa aktorów, nieprzestając już na komedyjce lub operce, poczuła się na siłach do zaczepienia tragedyi. Dała *Dzieci Edwarda* Delavigna, z powodzeniem przechodzącem wszelkie oczekiwania.

Bale kostiumowe i koncerta na przemiany w ostatnich dniach zajmowały świat wykwintny. Temu trzy dni na koncercie w Tuilleryach obok panny Patti i innych włoskich śpiewaków dał się słyszeć na fortepianie p. Wieniawski, z którym później Cesarz kilka minut rozmawiał.

Rossini daje u siebie peryodyczne wieczory muzykalne, gdzie mało wezwanych i mało wybranych. Żeby chciał przyjąć wszystkich dobijających się z towarzystwa wyższego, sala operyby mu nie wystarczyła. Niedawno obchodził osiemdziesiątą swą rocznicę, bo się urodził 29 lutego.

Wspomniejmy tu jeszcze o ponurej wieści, która od kilku dni zatrważa wszyskie prawdziwe elegantki paryskie, choć bynajmniej nie ich mężów. Temu trzy czy cztery lata zjawił się tu czarownik co do strojów kobiecych, który w mgnieniu oka objął dyktaturę sukni i gorsetów i stał się despotą, wyrocznią ubrania damskiego. Przed każdym balem u dworu lub w jakim wielkim domu przez cały dzień i do późnej nocy długi szereg najbogatszych pojazdów stał przed jego mieszkaniem. Panie ich u naszego czarownika po godzinach czekały na głos wyroczni stanowiącej o rodzaju stroju lub przebraniu najstosowniejszem do tej lub owej twarzy i postaci. Wyroki jego były nieodwołalne. On nie dostarczał strojów, ale je tworzył. Ten wielki artysta każdą nową klientkę uważał za Galateę, a choć ją jak Pigmalion życiem nie darzył, ubierał ją z taką sztuką, że się wszystkie wielkie damy ubiegały o jego radę. On to wymyślił wszystkie główniejsze stroje, które jaśniały na balach dworu i innych, a od kilku lat rozgłaszają imiona sławne w dziejach elegancyi. Ale też rachunki jego były dobrze solone. Myśl do ubioru tysiąc pięćset, dwa, trzy tysiące franków. Nic dziwnego, że zrobił kilka milionów majątku. Otóż ten niewdzięczny, ten król mody, rzuca tron swój i wraca do swej mglistej ojczyzny. Bo w tem wszyskiem najdziwniejszem nam się to zdaje, że paryżanom i paryżankom w rzeczach stroju i mody tak zaimponował, kto? Anglik, p. Worth, w swojej osobie.

Powiadają, że rachunki na milion pięć czy sześćkroć sto tysięcy franków, które drzymały w jego biórku, wyszły teraz po zapłatę. *Co!* mówił on jednej bardzo wielkiej damie zadziwionej na jego rachunek, pani się użalasz po tem wszystkiem com dla niej zrobił! Czy nie mnie pani winna wszystkie swe tryumfy tej zimy?

Ileż mężów się dowie w poście, co piękność żon ich kosztowała w karnawale!

J. F.

Inwalida, został w odezwie przyczyną. Rząd, mówi ona włościanom, chciał jeszcze ulżyć powinnościom waszym nawet po prawie o okupie „wtedy to ludzie niekontenci z tych „dobroczynnych dla ludu rozporządzeń, podnieśli otwarty rokosz.“ Kończymy rzecz tem prostem zestawieniem bez żadnych komentarzy.

Prusy i Austrya przesłały do rządów mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim, następującą notę identyczną w d. 7 b. m.

Rząd.... spodziewał się, że rząd duński bardziéj pojednawcze objawi usposobienie. W takim razie dwa wielkie mocarstwa niemieckie byłyby niebawem zawiesiły swoją akcyę wojskową i weszły w układy. Lecz z żalem przekonywamy się, że nadzieje nasze zawiedzione zostały. Postawa dworu kopenhagskiego, jego odmowa wzięcia udziału w proponowanych przez Anglię konferencyach, wkłada na nas obowiązek utrzymania środków przymusowych, do jakich uciekliśmy się. Ważne względy polityczne usprawiedliwiły upoważnienie dane naczelnemu dowódzcy wojsk austryacko-pruskich wejścia do Jutlandyi, dla zasłonienia pozycyi swych wojsk i trzymania w szachu Duńczyków zgromadzonych w Fridericyi, wzbraniając im zagrażać flankom armii lub poświęcić wszystkie swe siły w obronie linii Dypplu.

Obadwa mocarstwa tem mniéj wahały się w zezwoleniu na ten ruch strategiczny, gdyż miały prawo użyć odwetu względem rządu duńskiego, który dał rozkaz chwytania okrętów na morzu należących do mocarstw prowadzących wojnę lub do innych państw związkowych. Jednakże rozmiary nadane działaniom wojskowym niezmieniają w niczem poprzednich oświadczeń rządu..... odnośnie do podstawy w obecnym sporze. Aby bardziéj jeszcze dowieść swych usposobień pojednawczych i tożsamości swych zamiarów, rząd oświadcza się gotowym do zawarcia rozejmu z Danią bądź na podstawie opuszczenia pozycyi Dypplu i wyspy Alsen przez wojska duńskie i Jutlandyi przez armię austryacko-pruską, bądź na podstawie *obecnego zajęcia wojskowego*. Lecz w obu razach rząd.... stawia za warunek, że ustanie kroków nieprzyjacielskich na morzu będzie objęte w rozejmie, że obopólne zdobycze zostaną zwrócone z jednéj i drugiéj strony i że *embargo* nałożone na okręty w portach zostanie zniesione. Rząd.... oświadcza się zarazem gotowym wejść w konferencye z mocarstwami interesowanemi dla rozebrania środków właściwych do przywrócenia pokoju.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 16 marca.

L. Pomimo, że niektóre organa półurzędowe dziś znowu mówią o przyjęciu zawieszenia broni ze strony Danii, przecież, jak mnie zapewniano, nie wiedziano nic o tem dziś po południu w sferach właściwych; w ogóle nie było żadnego punktu oparcia, któryby pozwalał przypuszczać mylność dotychczasowego twierdzenia, że warunki zostały odrzucone. Dopiero wieczorem podaje *Gen. Koresp.* doniesienie, że Dania na podstawie uti possidetis przyjęła zawieszenie broni. Co do mnie pozwalam sobie powątpiewać o bezwzględnej prawdziwości tego doniesienia. W kraju wiecie dobrze, że źródło, z którego ono płynie, nie zawsze zasługuje na wiarę, i tym razem nie obejdzie się tu bez pewnych kruczków. Koniec końców pomimo wzdrygania się trzeba będzie nareszcie przekroczyć ostateczną linią i rozpocząć po wszelkiej formie walkę przeciw Fryderycyi i szańcom dypelskim. Z przyczyn łatwych do pojęcia lękają się tu nieco takiej ewentualności, i zapewne wolanoby spór z Danią wcześniej załagodzić, zanim Prusy, przez krwawe ofiary i straty bardziej jeszcze uwikłane, zmuszone będą do podniesienia swych żądań względem Danii. Z tych pobożnych życzeń wynika też i to, że niektóre organa i korespondencye nie zawsze są w zgodzie z prawdą, a stosując się do znanych wpływów nieraz wprowadzadzają w błąd opinią publiczną, w czem znaczne usługi oddają tendencyjnie ubarwione depesze. Przypomnę tu tylko niedawną bajkę o konferencyach i odnoszące się do niej zapewnienia, które, jak to wam od pierwszej chwili donosiłem, okazały się w końcu czystą baśnią.

Wczoraj przyjął trzeci z kolei sejm krajowy, tj. sejm salcburski rządowy projekt ustawy gminnej, a wnosząc z dotychczasowych doniesień, zdaje się, że co do tej najważniejszej sprawy z pomiędzy przedłożonych dotąd sejmom, rząd nie napotka wielkich trudności. Uchwały sejmów i opinie komisyi dotąd wszędzie tak wypadły, że albo już doprowadziły do kompromisu z ministerstwem, albo przynajmniej porozumienie się z rządem miały na względzie. A chociaż w niektórych sejmach, jak np. w Lincu i Gracu przyszło do słów cierpkich, nie oszczędzających wcale rządowych postanowień, przecież uchwały nie zgadzały się z słowami, i nigdzie nie przyszło do bardziej stanowczego starcia między rządem a sejmem. Poczęści szukać można przyczyny tego zjawiska w gotowości sejmów do ustępstw, aby tym sposobem uzyskać przecież jakiś zasób pozytywnych ustaw konstytucyjnych, chociażby z ofiarą niejednej liberalniejszej zasady. Wiele przyczynia się do tego i ta okoliczność, że organa ministeryalne, rządowi komisarze ustnie znosząc się z sejmami łatwiej się porozumiewają i okazują większą gotowość do ustępstw, aniżeli się to działo w rozwlekłej biórokratycznej drodze za pomocą korespondencyj z wydziałami sejmowymi.

W Peszcie zarządziły dziś władze wojskowe liczne aresztowania z powodów politycznych.

Paryż 14 marca.

Baron Brunow, używając policyi miejscowéj, pochwycił w Londynie część listów zastawnych, wartości 140,000 rubli, i po procesie papiery te otrzymał. Baron Budberg uczynił tożsamo w Paryżu, pod pozorem, że listy były sfałszowane. Skoro jednak przekonano się, że listy były prawdziwe, Cesarz dał rozkaz prefektowi policyi wypuścić posiadacza tych listów i zwrócić mu je. Bar. Budberg ma skarżyć się, że nie może otrzymać od rządu francuskiego żadnéj,..... grzeczności.

W przeszłą środę, p. Lefebvre Pontales mówił w sali Barthélémy o Holandyi a p. S. Marc Girardin o Lafontainie. Wczoraj mówili p. Gigot i Bertrand. Zapowiedziane dziesięć odczytów w téj sali na korzyść rannych Polaków skończą się za tydzień. Każdy odczyt obudza zapał i przynosi 3000 franków. Ośmielone tą pomyślnością, towarzystwo odczytów przy ulicy de la Paix ma zamiar dawać je raz na tydzień w części ludowéj Paryża. Minister Duruy nie zezwolił, aby w sali Barthélémy p. Prevost Paradol mówił o Montaigne, ale ten ex profesor i dziennikarz, pełny namiętności antycesarskiéj.

P. Derker, pisarz petersburski, wydał po francusku broszurę pod tytułem „Rzeczywistość i fantazye Polski“, do któréj dołączył mapę Polski z r. 1772. W téj broszurze i na téj mapie zredukował on narodowość polską w granicach Rosyi niemal do zera, jak margrabia de la Rochejaquelein. Tenże sam p. Derker w wydanéj przed laty kilka statystyce petersburskiéj twierdził, że na Rusi było tylko 140,000 Moskali. Autorowie broszur rosyjskich wydawanych po francusku pisanych mają zwyczaj opierania się na autorach polskich ile razy oni napisali coś mylnego. Trzymając się tego biegłego systemu, p. Derker dał wyciągi ze statutu hr. Działyńskiego i z pism p. Trentowskiego.

Dziennik rosyjski *Nation* otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł.... liberalny, o petycyach podawanych do senatu. Może on zakończyć wkrótce swój niecny żywot. Rosyjska *Pressa* jak zawsze... liberalna, zaleca ona Francyi założyć ręce i używać pokoju w bogactwie, nie patrząc na to co się dzieje za granicą. *La Presse* uderzyła z całą siłą na kandydaturę p. Teodora Bac w wyborach, a to dla czego? dla tego, że ten exreprezentant wał podzielił zdanie *Opinion Nationale*, iż w téj chwili najważniejszą rzeczą dla Francyi jest polityka zewnętrzna. *Opinion Nationale* nazywa już *Presse* bez ogródki dziennikiem rosyjskim. Podobne wyznanie jak p. Bac zrobił p. Carnot. Zrobił je również p. Bancel, ex-reprezentant, od 10 lat wymowny profesor w Brukselli, ale w piśmiennéj przysiędze którą przesłał do prokuratoryi, zrobił pomyłkę. Przysiągł on na wierność Cesarzowi, zapominając o wierności na konstytucyę. P. Bancel przybył wczoraj do Paryża i ma starać się, aby jego przysięga została utrzymaną. Jeżeli tego nie osiągnie, głosy które może otrzymać nie będą nawet liczone, jako nie legalne. Onegdaj skończył się termin przedstawienia kandydatur i przeczytania piśmiennych przysiąg. Rząd nie wystąpił ze swemi kandydatami. Walka wytoczy się więc między samemi kandydatami opozycyjnemi. Ci co nie mają nadziei zwycięstwa, ustępują, ci jednak na przyszłość są jeszcze za liczni. Zresztą nie ma między opozycyą jedności. Kiedy *Opinion Nationale*, zajęta głównie polityką zewnętrzną, zaleca w 5tym okręgu p. Bancel lub p. Teodora Bac, *Siècle* zaleca w nim p. Garnier Pagès. *Opinion Nationale* i *Siècle* opuścili kandydata roboczego, bo przekonali się, że do kandydatur roboczych dał projekt Proudhon, ten zapalczywy nieprzyjaciel zasady narodowości. Jeżeli p. Bancel nie utrzyma legalności swéj przysięgi, Paryż obierze w 1szym okręgu pana Carnota, a w 5tym p. Bac lub Garnier Pagès. Kandydatury rojalistowskie i systematycznie pokojowe, zalecane przez Thiersa, Emila de Girardina et comp., zupełnie upadły.

Skończyło się w całéj Francyi losowanie popisowych, które w wielu stronach dało powód do wojennych okrzyków. Egzaminowanie ciał popisowych (conseil de revision) zacznie się tego roku nie w kwietniu, lecz w końcu marca. Utrzymują ciągle, że w dzień imienin cesarzewicza, Cesarz zapełni kadry oficerów.

Mieliśmy w tych dniach małą podwyżkę giełdy, na pogłoskę, że p. Fould pozostaje stanowczo w ministerium finansów, że Dania przyjmuje konferencyą, że zbliżenie się Anglii do Francyi czyni postępy, że ks. Walii ma przybyć z żoną do Paryża, że Austrya przechyla się na stronę Zachodu, że obejdzie się bez wojny itd. Podwyżkę musiał zrobić sam p. Fould, przez wzgląd na obecność w Paryżu Arcyksięcia Maksymiliana, i w obawie aby po odcięciu kuponu, co nastąpi niebawem, renta francuska nie znalazła się w zbyt niskiej cenie. Nic rzeczywistego nie stało się dotąd w polityce zewnętrznej. Dania nie przyjęła konferencyi i zapewnie jej nie przyjmie. Dokumenta dyplomatyczne złożone w parlamencie donoszą, że Szwecya nie myśli wystąpić sama w obronie Danii, że domaga się pomocy jednego z wielkich mocarstw. Dotąd żadne mocarstwo nie występuje. Niektóre dzienniki angielskie, mianowicie torysowskie, zalecają wojnę, ale lord Palmerston jest ciągle głuchy i, według swego zwyczaju, uchyla głowę przed każdem silnem mocarstwem. Nie chce on dopuścić wojny, w przekonaniu, że militarna Francya na niejby zyskała.

Okólnik, który p. Drouyn de Lhuys przesłał z powodu konferencyi zaproponowanej przez Anglię, nosi datę 27 lutego, Anglia i Rosya pracują nad tém w Kopenhadze, a Prusy i Austrya w Frankfurcie. Francya postanowiła czekać na decyzyą stron głównie interesowanych. Lord Palmerston utrzymuje nadzieję, że zbierze się konferencya, ale sam w to zapewnie nie wierzy.

Książę Sasko-Koburski bawi jeszcze w Paryżu. Nie widział się on z Arcyksięciem. Wiązanie się Rzeszy niemieckiej z Francyą, jest rzeczą ważną.

Przed wyjazdem z Paryża, Arcyksiążę Maksymilian ułożył projekt ugody o Meksyk. Spłaci on Francyi koszta wojenne w 15tu latach. Jakem był doniósł, trzecia część armii francuskiej ma wrócić jeszcze tego roku do Francyi, a Arcyksiążę podpisze urzędownie ugodę dopiero w Miramare.

Rząd ma mieć zamiar przedstawienia Izbie projektu do prawa rozszerzającego atrybucye rad departamentowych i municypalnych. Decentralizacya administracyjna jest w systemie Cesarza.

Mamy czas wiosenny i piękny. Wczoraj odbyły się drugie wyścigi w la Marche. Paryż uderza w tej chwili spokojem, bogactwem, uroczością, elegancyą, szczęściem. Toż samo, z różnicą klimatu, rzec można o Londynie. W takich okolicznościach każda myśl wojenna zdaje się być anachronizmem; ale wojna musi być bardzo potrzebną dla bezpieczeństwa Francyi, kiedy dzienniki rosyjskie zalecają jej z taką pracą pokój i założenie rąk.

Wiedeń 16 marca. Jak wiadomo z doniesień telegrafem podanych, sprawa posła Schuselki załatwioną została na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego po myśli rządowej; nowy wybór w okręgu, którego zastępcą był Schuselka, będzie rozpisany. Cała ta sprawa z zasadniczej swej strony znana naszym czytelnikom; przypominamy tylko, że była jedną z ważniejszych spraw wewnętrznych, którą zajmowało się dziennikarstwo wiedeńskie. I z innej strony przywiązywano do niej nie mało wagi, jeżli dzienniki donosiły, że w wysokich rządowych kołach mówiono o rozwiązaniu sejmu, w razie gdyby większość oświadczyła się była za Schuselką. Tymczasem na wczorajszem posiedzeniu mała tylko większość głosowała po myśli rządowej, tak, że *Wanderer* się dziwi, iż dla zyskania tak słabej większości aż minister stanu, namiestnik wiedeński i radzca stanu Halbhuber głosy swe dawać musieli. Ten sam dziennik robi dalej uwagę, że powstrzymania się od głosowania zapewne życzyli sobie rzeczeni wysocy urzędowi dostojnicy; wszak chodziło o rozstrzygnięcie sprawy, w której rząd sam był stroną, a przez głosowanie swych najznakomitszych zastępców w sejmie stał się także sędzią. Na dwuznaczne to stanowisko, pisze *Wanderer*, niezawodnie pp. Schmerling i Chorinsky nie poprowadzili rządu z umysłu ani z uczucia zadowolenia; zastósowali się oni do okoliczności i musieli zapewne w własnej osobie wystąpić dla zapewnienia się większości. I *Morgenpost* przyznając ministrowi stanu i namiestnikowi najzupełniejsze prawo do głosowania jako członkom sejmu, robi uwagę, że zawsze uważać ich należało za stronę i sędziego w jednej osobie, a jeżeli uczucie obowiązku gnało ich jako posłów do głosowania, to musimy, powiada przytoczony organ, uważać to pod pewnym względem za przypadek, że to uczucie obowiązku odniosło zwycięztwo nad innem uczuciem, które możeby było powinno się powstrzymać od głosowania.

Opierając się na spisie osób za i przeciw wnioskowi wydziału głosujących, *Morgenpost* robi uwagę, że właściciele większych posiadłości i urzędnicy głosowali przeciw ważności wyboru Schuselki, zastępcy miast i największej części okręgów wiejskich za jego ważnością. Ten sam dziennik zapisuje i ten szczegół jako niezwykły w parlamentach, że prezes sejmu ks. Colloredo także głosował.

Pod względem samych rozpraw w sejmie zapisać należy, że za ważnością wyboru oświadczyli się sami prawie ludzie fachowi w rzeczach prawnych, bo adwokaci i sędziowie. Strona przeciwna stosunkowo mniej wdawała się w rozprawy, jakoby była pewną zwycięztwa; ale i z tej strony odzywały się głosy przeciw surowej ustawie, na podstawie której głosowano przeciw ważności wyboru Schuselki. To samo uczucie przebija się i z artykułów tych nawet dzienników, które przychyliły się do zdania większości sejmowej. I tak *Const. österr. Ztg* zamyka swój artykuł tej sprawie poświęcony następującemi słowy: „Jedno zdanie, względem którego nie masz żadnej różnicy, jest to, że życzyćby należało, aby nie zadługo złagodzono surowość prawa w drodze ustawodawczej. Dziś już jest prawdopodobieństwo, że Rada państwa, jeżeli w tym względzie nie będzie miała żadnego przedłożonego projektu rządowego, z własnej inicyatywy wystąpi z wnioskiem mającym na celu zmianę kary za brak należytej baczności. Zmiana §. 17go ustawy wyborczej mogłaby skutecznie być przeprowadzoną jedynie na podstawie przez rząd wniesionej, wszystkim sejmom przedłożonej propozycyi.

Przeciw wnioskowi wydziału sejmowego, utrzymującego, że Schuselka utracił mandat i prawo do powtórnego wyboru, zatem należy prosić namiestnika o rozpisanie nowego wyboru mówili Berger, Mühlfeld, Monde, Perger; za wnioskiem Hock, Somaruga, Pratobevera i namiestnik hr. Chorinsky.

Berger oświadcza, że chodzi w tym razie o zasadę a to w tym względzie, że sejm nie ma obowiązku przyjmowania wyroku naprzód już wydanego przez namiestnictwo w sprawie utraty mandatu członka sejmu. Wyrok ten był zaoktrojowany. Namiestnik miał podług ustawy prawo rozpisania wyboru; ale i sejm ma również prawo sprawdzenia tego aktu. Mowca formułuje w ten sposób pytanie: „Czy Schuselka w skutek wyroku zapadłego podług nowej ustawy drukowej stracił mandat lub nie?“ Mowca odpowiada na to pytanie stanowczem *nie*; uważa on zdanie, jakoby ustawa drukowa z 1862 r. była integralną częścią ustawy karnej za błędne i w końcu wnioskuje, że przestępstwa drukowe nie są objęte §. 17tym sejmowej wyborczej ustawy. Mowca wnosi więc uznanie ważności wyboru Schuselki.

Mühlfeld zgadza się zupełnie z wnioskiem Bergera. Mówca dowodzi z ustawy drukowej, że czyny, które mają być karane podług ustawy karnej, powinny być popełnione przez treść wydanego druku. Brak należytej baczności jest więc czynem karygodnym podług ustawy drukowej, a nie podług ustawy karnej. Przy tłómaczeniu ustaw należy się trzymać pojęć a nie słów, należy je tłómaczyć tak, jak je rozumiał prawodawca, inaczej bowiem naruszyć można myśl ustawy.

Poseł Mende (sędzia sądu wyższego) oświadcza, że rozpoznanie tego, czy poseł utracił swą kwalifikacyą, tylko do sejmu należy. Według austryackiego prawodawstwa potrzeba w trzech instancyach przynajmniej 15tu sędziów, aby kogoś na kilka dni pozbawić wolności; a utrata obywatelskich praw miałaby zależeć tylko od jednego człowieka, chociażby tak wysoko położonego administracyjnego urzędnika, jakim jest namiestnik? W kwestyi, czy Schuselka stracił mandat, mówca stawia się na stanowisku sędziowskiem. Od lat 30tu należąc do sądownictwa, był on zawsze wiernym wykonanej przysiędze, chociaż tam, gdzie ustawa jasno tego nie wypowiadała, nie skazywał. W danym wypadku także nie mówi ustawa jasno. Czynność sejmu w tej chwili jest sędziowską; zgromadzenie ma orzec, czy mąż z jego grona utracić ma święte prawo; ma wydać wyrok, od którego nie ma apelacyi. Według mówcy jest rzeczą, co najmniej, bardzo wątpliwą, czy Schuselka utracił mandat; a przecież na podstawie wątpliwej nie można nikogo pozbawiać tak ważnych praw. Wnosi więc mówca, aby w uwzględnieniu tej okoliczności, że powody, dla których Schuselka miałby utracić prawo być wybranym, z ustawy samej jasno i niewątpliwie nie dadzą się wywieść, sejm uchwalił przejście do porządku dziennego względem wniosku wydziałowego.

Tak wniosek Bergera jak i Mendego upadły.

Baronowie Hock, Somaruga i Pratobevera utrzymują, że ustawa drukowa jest integralną częścią ustawy karnej, zatem oświadczają się za wnioskiem wydziału. Dwaj ostatni ubolewają nad surowością ustawy, lecz obstają za jej wykonaniem, wyrażając nadzieję, że jeśli sejm uszanuje ustawę, najwyższa łaska złagodzi surowość jej przez rehabilitacyą Schuselki.

Namiestnik Chorinsky odwołuje się tylko na paragrafy i dla tego zgadza się z wnioskiem wydziału.

Królestwo Polskie.

Jeszcze w styczniu pisał Siemiaszko, metropolita schyzmatycki Litwy, do konsystorza: „Kilka wieków lud rosyjski kraju tego był pod panowaniem Polski. W tym czasie nietylko pozbawiono go dawnego prawosławia za pomocą unii, lecz i nastawano na ojczysty jego język rosyjski. W tym celu uczono go wedle możności modlić się po polsku; a w następstwie czasu nie tylko pojedyncze osoby, po większej części piśmienne, lecz całe parafie i okręgi w różnych miejscach zapominały codziennych modlitw swoich w języku ojczystym a przyjmowały polskie.“

Gdy zważymy z jaką trudnością lud wyrzeka się przyjętych raz obyczajów i zwyczajów, z trudnościąbyśmy pojąć mogli, w jaki sposób zmiana, o jakiej tu mowa, mogła się dokonać bez użycia gwałtownych środków; lecz trudność ta łatwo się rozwiąże, gdy sobie przypomnimy, iż stan kościoła wschodniego w chwili zawiązania unii tak był smutny, że pasterze jego zbyt mało troszczyli się o to, by owieczki ich miały coś do zapomnienia.

„Jednem z najpierwszych usiłowań naczelnictwa litewskiej dyecezyi — tak dalej rzecz prowadzi metropolita — po szczęśliwem połączeniu się z prawosławiem, a nawet przedtem jeszcze, było wyprowadzenie tego zgubnego zwyczaju. W tym celu wydawano różnemi czasy rozmaite rozporządzenia, napomnienia, wskazówki i uwagi przez błahoczynnych (dziekanów) i szczególnych rewizorów. W skutek tych usiłowań duchownego naczelnictwa i wielu gorliwych kapłanów, dzięki Bogu polskie modlitwy w znacznej części porzucono, a poczęto się uczyć właściwych prawosławnej cerkwi w języku słowiańskim (t. j. starosłowiańskim). Niestety, można to zastosować tylko do większej części a nie do wszystkich. Szczególniej daje się spostrzegać pomiędzy osobami piśmiennemi, a nawet w niektórych kapłańskich rodzinach przechowywanie i używanie książek do nabożeństwa w języku polskim, nie tylko obcych naszemu rytuałowi ale nieraz przeciwnych nawet dogmatom prawosławnej cerkwi.

„Uważam za stosowne wykazać to naocznie duchowieństwu dyecezyi litewskiej i wezwać je, by użyło środków do ostatecznego wyprowadzenia z użytku swych parafian modlitw i książek do nabożeństwa polskich, a starało się zamienić takowe modlitwami i książkami w słowiańskim lub rosyjskim języku. Nauczenie się modlitw ułatwiono obecnie przez wprowadzenie szkół a nabycie książek przez wprowadzenie w dyecezyi osobnych składów; te zaś które się tam nie znajdą, łatwo zapisać przez proboszczów lub błahoczynnych. „Polecam konsystorzowi zakomunikowanie tego całemu duchowieństwu i poruczenie nadzoru błahoczynnym — z zaleceniem, by ci ostatni donosili naczelnictwu dyecezyi o niechętnych kapłanach dla srogiego ukarania winnych.“

Tak pisze metropolita pod d. 26 grudnia 1863 roku (7 stycznia r. b.), dnia zaś 28 (9 stycznia) tak znowu przemawia:

„Przez kilkowiekowy wpływ Polski i Polaków, rosyjskie prawosławne duchowieństwo kraju tego (t. j. Litwy) nie tylko pozbawionem zostało prawosławia, przeszedłszy na unię, lecz przyswoiło sobie zarazem i język polski. Na całej przestrzeni teraźniejszej dyecezyi litewskiej trzydzieści lat temu całe duchowieństwo prawosławne mówiło po polsku i wcale nie znało języka rosyjskiego. Obecnie zaś, Bogu dzięki, nie tylko wróciło ono na łono matki swej, cerkwi prawosławnej, lecz kształcąc się w swoich szkołach i seminaryum, nauczyło się i zaczęło używać języka rosyjskiego ojców swoich. (Jakże? kiedy ojcowie właśnie tego języka nie używali, a za czasów połączenia się tych krajów z Polską, język moskiewski, który tu metropolita rosyjskim a nawet ruskim nazywa, wcale tu znanym nie był, a nawet w samej Moskwie nie używano go jeszcze w piśmiennictwie.) „U płci tylko żeńskiej stanu duchownego utrzymuje się jeszcze używanie języka polskiego, częścią w skutek wychowania wielu panien tego stanu na pensyach razem z pannami polskiego pochodzenia, częścią przez wpływ niezbędnych stosunków z osobami tego pochodzenia.“

„Tymczasem używanie języka polskiego przez wiele osób płci żeńskiej duchownego stanu pociąga za sobą dosyć ważne niedogodności. Z tego bowiem powodu język polski utrzymuje się w wielu rodzinach kapłańskich, zaszczepia się w dzieciach od najmłodszych lat, przeszkadzając doskonałemu poznaniu języka rosyjskiego, a zarazem zmusza samych kapłanów do mówienia pomimo woli po polsku. Z drugiej strony, szczególniej licznie w obecnym czasie przybywający do kraju tego Rosyanie, słysząc język polski w rodzinach kapłanów, zaczynają zaraz z początku podejrzywać najlepszych i najbardziej *błahonamierennych* (dobrze myślących) pomiędzy nimi, a nawet powątpiewają o ich prawosławiu. Lecz przedewszystkiem należy mieć na względzie obawę, aby używanie języka polskiego w rodzinach kapłańskich nie poniżyło samych kapłanów w oczach ich własnych parafian, Rosyan od wieków (sic), używających języka rosyjskiego w białoruskiem lub małoruskiem narzeczu. Wiemy, jak ciężko shańbiło się obecne powstanie polskie. Haniebny podstęp, oszczerstwo, zdrada, krzywoprzysięstwo, rabunek, nieludzkie tortury, zabójstwa i wszelkiego rodzaju bezeceństwa i niesprawiedliwości na każdym kroku uderzały w oczy każdego. Wszystko to lud prosty w prostocie serca swojego łączy z wyobrażeniem o Polsce i mowie polskiej, i daj Boże, by mowa ta słyszana przezeń z ust jego pasterzy i rodzin ich, nie wzbudzała w nim ciemnych uczuć podejrzenia i niezadowolenia.“

W taki to sposób przemawia ów Józef Siemiaszko, którego zasługi w krwawem nawracaniu na prawosławie Litwy i Białej Rusi wszystkim są znane, o którym sami Moskale powiadają, iż nie jest tym Józefem, co od braci sprzedany, lecz tym, co swoich sprzedał. Tenże to lud białoruski ma z podejrzeniem na prawosławną prawowierność swych pasterzy spoglądać, gdy sam z najwyższem rozczuleniem czasy unii wspomina, bo troszczono się wówczas o dobro jego duchowe i oświatę, a obecną swą wiarę prawosławną, do przyjęcia której przemocą znaglonym został, nazywa *wierą kazienną* t. j. skarbową, łącząc z tem pojęciem wszystko, co tylko sobie jako przymus wystawia. Z całego powyższego ustępu tylko się utwierdzić można w przekonaniu, że nigdy na Litwie szczerze o wyznanie religijne nie chodzi; lecz prawosławie używanem jest jedynie jako środek polityczny i w tym to duchu zapatrywać się należy na wszystkie około dobra cerkwi starania.

„Wspierając się na tych uwagach — prowadzi dalej rzecz metropolita — słusznie zwrócić muszę na to wszystko uwagę duchowieństwa dyecezyi litewskiej, i wzywam konsystorz, aby zalecił temuż, by wszyscy członkowie rodzin kapłańskich, używających dotąd języka polskiego, dołożyli całej usilności do wyuczenia się języka rosyjskiego i używania go nadal w życiu codziennem; błahoczynni ściśle wykonania tego dopilnują, a o niechętnych naczelnictwu dyecezyi donosić będą. Zarazem konsystorz zwróci uwagę duchowieństwa, aby się starało wychowywać swe córki w założonej w Wilnie pod opieką carowej JMci szkole, dla panien stanu duchownego; ponieważ za lat kilka parafie oddawane będą głównie takim, co się z wychowanicami powyższego zakładu pożenią, by tutejszy prawosławny rosyjski lud miał dobry przykład i naukę nie tylko w kapłanach swoich, lecz oraz w ich żonach i matkach.“

Artykuł ten wyjęliśmy z *Wilenskija Jeparchialnyja Wiedomosti* N. 24.

Podczas gdy Siemiaszko ostro występuje przeciw podwładnemu sobie duchowieństwu prawosławnemu za używanie polskiego języka, Michał arcybiskup schyzmatycki Mińskiej i Bobrujskiej dyecezyi w inny sposób przemawia; stara się on niby na początku wytłumaczyć i usprawiedliwić używanie języka polskiego ciężkiemi okolicznościami, jakie się do tego przyczynić mogły, lecz to tylko dla tego, by tem silniej wykazać w końcu swojej odezwy, że język ten w obecnym czasie powinien już wyjść z używania. Podajemy tu w przekładzie cały ten dokument tak, jak go w *Wileńskim Wiestniku* z dnia 25 lutego (8 marca) czytamy:

„W niektórych pismach peryodycznych z 1863 r. narzekano na duchowieństwo dyecezyi Mińskiej, za używanie języka polskiego w niektórych rodzinach kapłańskich. Zarzut ten, po krótkim rozpatrzeniu się w położeniu tutejszego duchowieństwa aż do ostatnich czasów, jako bezzasadny uważać musimy.

„Prawie cztery wieki pracowano tutaj nad zabiciem prawosławia, rosyjskiego języka i narodowości. Dla dojścia do tego celu, polsko-jezuickie szlachectwo i łacińskie duchowieństwo używały wszelkich środków, na jakie tylko zdobyć się mogła niewybredna przemyślność jezuitów.

„Gdy litewsko-ruscy kniaziowie przechrzcili się na łacińswo, prześladowanie za wiarę i narodowość ciężkiem brzemieniem spadło na lud. Magnaci nie mogli takiego krzyża podźwignąć. Przestraszeni pozbawieniem majątku i wolności, zwabieni wygodami ziemskiemi, godnością i przywilejami szlachectwa polskiego, przyjęli oni łacińską wiarę i język polski (Tu wylicza odezwa podług 16 str. I tomu dzieła Rychcickiego, „Piotr Skarga i jego wiek“ domy książąt i panów polskich, którzy z Rusi pochodzili i wiarę grecką wyznawali. *Red.*) i w swoją kolej, obyczajem odstępców, nawracali na łacińswo swoje sługi i poddanych. W ten sposób łacińska wiara i język polski, które się tu przybłąkały, tak mocno się zakorzeniły, iż się zdawało, że prawosławie i narodowość rosyjska zginęły na wieki.“

„Lecz nie taki los gotowała jej Opatrzność, która drogą poniżenia i ciężkich doświadczeń miała odrodzić i powołać narodowość rosyjską do nowego życia. Katarzyna Wielka skruszyła ciążące na nas jarzmo innowierców i własność Rosyi powróciła jej. Wnuk zaś jej, nowy Włodzimierz naszych czasów (Włodzimierz W., książę kijowski, wprowadził religię chrześciańską na Rusi), Wielki Mocarz Mikołaj I, mąż wiary i opiekun prawosławia, powrócił wschodniej prawosławnej cerkwi zbłąkane jej dziatki.

„Lecz co się stało w ciągu wieków, przy wytężeniu usiłowań całego narodu polskiego, współdziałaniu obcych mocarstw, a pod kierownictwem wszechmocnego w swoim czasie dworu Rzymskiego, to na zawołanie samodziercy Rosyi odrazu odstać się nie mogło. Starcy pamiętają jeszcze, jakiego upokorzenia było powodem imię rosyanina, prawosławnego a tem bardziej duchownego, nie wyłączając nawet uniata. Nazwa pop, popowicz, była hańbiącem przezwiskiem. Wiarę rosyjską nazywano chłopską, schyzmatycką, a wyznawców jej poczytywano za chłopów i nie dopuszczano do żadnego urzędu. Dla chcących uniknąć takiej hańby i ucisku była prosta droga — odstępstwo od wiary przodków. Nawet służba dworska, przywdziawszy liberyę, cisnęła się do pańskiej wiary — do łacińswa, a zatem i do szlachectwa. W taki to sposób pomnażał się zastęp polskich propagandzistów. Dla wykształcenia kapłanów nie było seminaryum. Szkoły będące w ręku zakonników a potem i świeckich, były polskie; naturalnie więc uczniowie ich nie mogli znać i kochać rosyjskiej mowy. Jedyną drogą dla córek kapłańskich, chcących zaczerpnąć chociażby powierzchownej ogłady, było wejście w służbę do domu obywatelskiego i nauczenie się tam czytania i pisania po polsku, a również modlitwy i katechizmu, do czego bardzo gorliwie przyczyniała się rodzina obywatela i pater-kapelan. Wychowane w ten sposób, stawały się one żonami kapłanów i propagatorkami języka polskiego w rodzinach swoich. Inny porządek rzeczy w żaden sposób utrzymać się nie mógł, gdyż inteligiencya, środki materyalne, urzędnicza i rządowa władza były wyłącznie w rękach Polaków.

„Oto prawda dziejowa, na podstawie której wyrzeczono powyżej, iż zarzut robiony duchowieństwu za używanie w niektórych rodzinach języka polskiego, nie jest zasłużonym.

„Lecz jeżli zarzut ten można uważać jako niezasłużony, przez wzgląd na dawne okoliczności kraju i stan duchowieństwa, nie można go uważać za taki w obecnym czasie, gdy zależność duchowieństwa i włościan od szlachty zupełnie uchyloną została; gdy już oddawna istnieją szkoły duchowne i seminarya, gdy pozakładano i zakładają jeszcze szkoły dla panien stanu duchownego, gdy język we wszystkich świeckich zakładach używany jest wyłącznie rosyjski, gdy obojej płci osoby wszelkich wyznań i stanów znają dostatecznie mowę rosyjską, gdy kraj napełnia się rosyjskiemi książkami do modlitwy, nauki i zabawy, gdy ostatni bezmyślny wybryk Polaków zmusił nas wraz z całą Rosyą do wyznania przed całym światem, że kraj nasz nie jest polskim lecz odwiecznie rosyjskim, gdy nareszcie sama nazwa rosyjskich pasterzy i obrońców narodowego ducha wkłada na duchowieństwo konieczny obowiązek kształcić i utwierdzać parafian swoich w duchu rosyjskim i prawosławnym. W obec tego wszystkiego czyż można na to pozwolić, by obcy nam język polski miał przewagę w rodzinach kapłańskich?

„Język bywa częstokroć oznaką narodowości i patryotyzmu. Patryotyzmu tutejszego duchowieństwa nikt nie może mieć w podejrzeniu, gdyż ono nasamprzód, nie zważając na pogróżki, prawie od wszystkich parafij przedstawiło adresa do N. Pana z oświadczeniami wdzięczności za uwolnienie od poddaństwa i z zapewnieniami wiernopoddańczego przywiązania; gdyż ono objawiło najszczytniejsze

usiłowania, zakładając od r. 1848 bezpłatne szkółki prawie przy wszystkich cerkwiach (o tych szkółkach nikt atoli nie słyszał, i ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, z jakiego powodu przyszła Murawiewowi myśl zakładania ich na nowo, skoro już od r. 1848 istnieją. *Red.*); gdyż ono nareszcie bezgraniczne oddanie się Carowi krwią własną przypieczętowało. Pocóż więc ściągać podejrzenia o patryotyczne uczucia zupełnie nam obce? Pocóż mamy się trzymać języka narodu, który czas jakiś panował nad nami i ściągnął rękę na narodowość naszą i wiarę ojców naszych; języka, w którym pisano i piszą paszkwile i obelgi na nas, w którym ułożono bezbożny katechizm polityczny; języka, którym mówią „żandarmi wieszający“ i zbóje, co braciom naszym śmierć haniebną zadawali?

„Wiem, że nie sami kapłani, lecz żony ich i to nie wiele, używają dotąd języka polskiego; używają go z powodu przyzwyczajenia lub braku oświaty (!). Lecz bezmyślne nawyknienie łatwo porzucić; kto zaś nie może wprawnie mówić po rosyjsku, niech mówi językiem ludu, szczególniej dla dania przykładu parafianom swoim.

„Wszystko to, cośmy wyrzekli powyżej, mieli na celu niektórzy błahoczynni nowogrodzkiego powiatu, powołując podwładne sobie duchowieństwo, aby zobowiązało się dobrowolnie do wygnania mowy polskiej z domowego ogniska.

„Naśladowanie przykładu tych gorliwych błahoczynnych i kapłanów zalecam tym wszystkim, w których rodzinach język polski nie całkiem porzucony.“

Rosya.

Korespondet z Helsingforsu do *Ruskiego Inwalida* donosi pod dniem 1 marca, że sejm tameczny uchwalił przyjęcie projektu rządowego co do zaciągnięcia 30 milionów marek (7½ milionów rs) pożyczki zagranicznej przez krajowe towarzystwo kredytowe ziemskie. Środek ten atoli nie tylko wielkiej jest wagi dla wymienionego towarzystwa, lecz także i pod względem finansów Wielkiego Księstwa; w ścisłym bowiem pozostaje związku z oddzieleniem od całości cesarstwa i ostatecznem uregulowaniem tychże. Finanse Wielkiego Księstwa, połączone z finansami cesarstwa, takiejże jak i one uległy klęsce po wojnie krymskiej; w skutek tego władze finlandzkie od r. 1859 nieustanne czyniły zabiegi celem ich rozdzielenia. — Jakoż w roku następnym car zatwierdził dla Finlandyi odrębną jednostkę monety— *markę*, podług stopy oznaczonej na ¼ rubla srebrem, dozwolił bicia takowej, oraz wypuszczenia przez bank finlandzki kredytowych biletów, na marki obliczonych, dla wymiany będących w obiegu papierów kredytowych rosyjskich. Operacya ta jednak, nie mając dostatecznego zabezpieczenia w metalikach, na nic się nie przydała. W skutek tego w r. 1862 zaciągnął bank finladzki pożyczkę u Rotszylda na 4,400,000 talarów pruskich; z powodu jednak grasującego wówczas w Finlandyi głodu cała prawie powyższa suma wydaną została na zakupno zboża. W ten sposób nie doszedł do skutku zamiar uregulowania finansów W. Księstwa; nowy pod tym względem projekt rządowy, a przez Izby obecnie przyjęty, stoi w związku z towarzystwem kredytowem ziemskiem. Towarzystwo to urządziło się ostatecznie dopiero w 1860 r. w skutek przedstawień zjazdu rolniczego we Fryderykshamie; wydaje ono pożyczkę w stosunku połowy wartości dóbr, nie mniej jak 8,000 marek ocenionych, u marza zaś dług w ciągu lat 43 za opłatą 6%. Znaczenie jego dla podniesienia rolnictwa w kraju, gdzie zboże stanowi najgłówniejszy artykuł przywozu, jest niezmierne; to też liczba członków wzrasta codziennie. Puszczone jednakże w obieg obligacye prędko spadły w cenie; dla podniesienia więc kursu, zwróciło się towarzystwo z prośbą do rządu o zagwarantowanie w obec bankierów zagranicznych pożyczki 30 milionów marek. Gdy jednak suma ta odrazu użytą przez towarzystwo nie będzie, udziela rząd gwarancyi pod warunkiem, iż odstąpi ono z pożyczonej sumy 12 milionów na wzmocnienie metaliki banku. Projekt ten po wielu debatach ostatecznie przyjęły trzy Izby (szlachty, duchowieństwa i mieszczan) a dla przeciągnięcia na swą stronę czwartej Izby włościan zniosło towarzystwo przyjęte dawniej minimum wartości dóbr, mogących do towarzystwa należeć; zaciągnięcie jednak pożyczki odłożono do sposobniejszego czasu, kiedy papiery rosyjskie odzyskają kurs na giełdach zagranicznych.— Sejm finlandzki ma wnieść petycyą o przedłużenie posiedzeń do 15go kwietnia lub 1go maja, petycya ta, jak sądzą, nie będzie odrzucona.

W Helsingforsie zbierają składki na rzecz Danii.

— *Ruski Inwalid* donosi, iż rządowa fabryka broni w Tuli oddaną została w dzierżawę jenerałmajowi Standerszeld pod warunkiem, by cały zarząd fabryki na zasadzie wolności pracy był oparty. Dotąd pewna klasa ludzi dziedzicznie trudnić się musiała wyrobem broni.

— Tenże dziennik w numerze z dnia 10 marca podaje do wiadomości co następuje:

Założyciele „Towarzystwa rosyjskiego banku ziemskiego“ proszą o podanie do wiadomości, iż ustawa banku zatwierdzona już przez ministeryum finansów przedłożoną została radzie państwa. Z notatki przedłożonej ministrowi, dowiadujemy się, iż do dnia 8 (20) lutego b. r. cena dóbr, których właściciele chęć przystąpienia do towarzystwa oświadczyli, wynosi 203,023,137 rub. sreb. a suma kapjtałów 15,114,500 r. sr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go marca. W dniu dzisiejszym ogłoszono wyrok w procesach *Czasu*. Oskarżeni pp. Kłobukowski, Chrzanowski i Koźmian uznanymi zostali za winnych zarzuconych im czynności karygodnych, a mianowicie: p. Antoni Kłobukowski wspólnictwa w zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. względnie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 paździer. 1860 r. przez umieszczenie w Nrze *Czasu* z d. 17 kwietnia 1863 r. korespondencyi z Warszawy z d. 13 kwietnia t. r., tudzież przekroczeń z §§ 32 i 33 u. d. przez umieszczenie artykułów wstępnych w Numerach *Czasu* z d. 28 paźdz. i 15 listop. 1863 r., wreszcie przekroczenia z tychże §§ 32 i 33 u. d. przez umieszczenie w Nrze 270 *Czasu* z r. 1863 artykułu pod rubryką „Królestwo Polskie“. Za powyższe czynności karygodne skazanym został p. Kłobukowski na 4 miesiące więzienia i grzywny w kwocie 40 złr.;

p. Leon Chrzanowski uznany winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. względnie do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19go października 1860 r., przez napisanie i podanie do druku osnowy rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy w numerze *Czasu* z dnia 25go listopada 1863 r., tudzież przestępstwa z § 305 k. k. przez napisanie i podanie do druku artykułu wstępnego w numerze *Czasu* z dnia 14 listopada 1863 r., skazanym został na 6 miesięcy więzienia;

wreszcie p. Stanisław Koźmian uznanym został za winnego przestępstwa z § 305 k. k., przez napisanie i podanie do druku artykułu wstępnego w numerze *Czasu* z dnia 28 października 1863 r., i skazanym na 3 miesiące aresztu.

W dalszym ciągu orzeka wyrok potrącenie z kaucyi dziennika *Czas* kwoty 500 złr., wreszcie zakaz dalszego rozpowszechniania numerów *Czasu* artykuły inkryminowane zawierających, tudzież zniszczenie skonfiskowanych poprzednio numerów *Czasu* 87 i 270 z r. 1863 r.

Wyrok powyższy nie stał się prawomocnym, gdyż skazani zgłosili bezzwłocznie rekurs przeciw takowemu, c. k. prokuratorya zaś zastrzegła sobie możność zgłoszenia takowego.

— W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odczytał prof. Michał Koczyński na posiedzeniu zwyczajnem Towarzystwa Naukowego, obszerny i zajmujący opis zakładu naukowego, który przetrwawszy pięć wieków, zagrożony jest niestety obecnie zwinięciem. Jest nim bursa akademicka w Krakowie, w gmachu św. Barbary umieszczona. Rozprawa o tejże bursie podzielona na kilka części, podaje najpierw pogląd historyczny na powstanie, rozwój i powolny upadek licznych dawniej zakładów bursowych w Polsce. Następnie wyjaśniony był stan funduszów bursowych z wskazaniem dokładnem źródeł, z których autor czerpał wyjaśnienie pod względem kwestyi majątkowej. W dalszym ciągu wyłuszczył na podstawie akt urzędowych, komu służy prawo własności co do gmachu św. Barbary. Potem nastąpiła rzecz o sprawie poruszonej najnowszemi czasy przez władze rządowe, pod względem reorganizacyi, lub w przeciwnym razie zwinięcia bursy. W końcu opisany był cały dzisiejszy stan bursy akademickiej, przy dodaniu treściwych uwag nad reformą tego zakładu, celem utrzymania i nadal tej starożytnej instytucyi w kształcie poprawnym, lecz zawsze takim, w jakim go nam przekazała bogobojna i światła dobroczynność przodków naszych.

Ogłoszenie tej użytecznej pracy, nastąpi niezawodnie niebawem w „Rocznikach“ Towarzystwa Naukowego.

— W Krynicy istnieje od lat pięciu sprowadzona z zagranicy machina do napełniania wodą mineralną butelek i korkowania takowych. Jest to narząd znacznéj objętości i wielce skomplikowany, a za jego pomocą można napełnić dziennie cztery tysiące butelek i zakorkować je szczelnie wpuściwszy cały korek w szyjkę butelki, do którejby żaden zewnętrzny nacisk go niewtłoczył. Nadto przy napełnianiu butelek wodą obfitującą w gaz, znaczna część tego ostatniego ulatniać by się mogła przez proste czerpanie. Napełnianie ich zaś za pomocą rzeczonego narządu niepozbawia wody żadnéj cząstki gazu. W tych dniach ukończono podobną machinę w tutejszéj fabryce machin p. Zieleniewskiego przeznaczoną do zakładu zdrojowego w Żegestowie, a próba z nią odbywana w obecności Komisyi balneologicznéj okazała dokładne wyrobienie a oraz staranność w wykończeniu wszystkich części téj machiny. Machina ta dająca się lekko w ruch wprowadzić za pomocą korby, wywiera jednak ciśnienie trzech atmosfer. Różni się ona nieco od téj machiny, jaka jest w Krynicy, większem uproszczeniem, a bardziéj jeszcze znacznie niższą ceną, nie licząc już oszczędności kosztów przewozu. Wartość wody żegiestowskiéj rozsyłanej w butelkach wielce zyska na tem, że napełnianie tychże uskuteczniać się odtąd będzie narządem zabespieczającym moc jéj taką, jaką woda ta posiada w żywem źródle.

— We Lwowie powstał pożar w nocy z 15go na 16ty bm. o godz. 2ej po północy na przedmieściu Żółkiewskiem, gdzie zgorzało kilkadziesiąt bud tandetnych żydowskich, tudzież dwie pobliskie kamienice. Budy te napełnione były różnego rodzaju rupieciami, tudzież meblami, a że były drewniane, więc ogień spiesznie się szerzył i cały ratunek musiał się ograniczyć na pilnowaniu, aby ogień nie posunął się dalej. Szczęściem, że wiatr był przeciwnym kierunkowi na miasto. Szkody nie są obliczone jeszcze, ale zawsze będą one bardzo dotkliwe, bo ofiarą pożaru padły składy towarów ubogich Izraelitów.

— Dzienniki angielskie przynoszą wiadomość o okropnym wypadku, jaki zaszedł w Sheffield, słynnem mieście z wyrobów żelaznych, a osobliwie nożowniczych. Przed samą północą w d. 12 b. m. pękła ściana wielkiego zbiornika, który zasila tameczny wodociąg i cały ogrom wód z wielką natarczywością rzucił się jak bystry strumień wąwozem ku miastu, przepływając przestrzeń blisko półtoramilową i obalając po drodze wszystko co mu przepływ tamowało. Mieszkańcy osad i przedmieść leżących na drodze zaskoczeni w nocy znaleźli śmierć w falach wody lub pod gruzami walących się domów. Dotychczas wydobyto 156 ciał, a z tych ledwie połowę umiano rozpoznać, gdyż woda uniosła ciała daleko. Prócz tego więcéj osób nie dostaje; niewiadomo jednak gdzie się podziały. Ci co ocaleli, uszli tylko w koszulach. W ogóle niedoliczono się około 250 osób. Szkody wynoszą przeszło pół miliona funtów szterl. Zbiornik z którego woda się wylała, obejmował 114 milionów stóp sześciennych wody.

— Po blisko dwutygodniowéj niebytności ukazał się znowu dnia 16go marca śnieg przyniesiony wraz ze dżdżem prądem wiatru północno-zachodnim. Barometr wskazujący o godzinie 2giéjpo południu 328,‴67, dosiągł o godzinie 10téj wieczór, 328,‴98, niebo rozpogodziło się, atoli nad ranem d. 17go wiatr skręciwszy się na północ przyniósł chmury. Ciepłota ze 6° R. spadła po południu na + 0,°5, a d. 17go rano zaszła aż na 0° R. Ciśnienie powietrza rosnące ciągle doszło o godzinie 6téj rano d. 17go do 331,‴93. O 7éj znowu śnieg padać począł.

— Jutro w piątek dnia 18go marca, 7 boleści NMP. i Ś. Aleksandryi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15go marca. Handel zbożowy w Anglii szedł bardzo leniwo; i dopiero po zniżeniu cen ożywił się obrót i to głównie na pszenicę krajową. Francuskie targi okazują skłonność do zniżenia cen, czego przyczyną ma być szkodliwy wpływ jaki wilgotne powietrze na jakość zboża wywarło. W Holandyi nie chciano w cenach ustąpić, przecież trudno było nie uledz wpływowi targów zagranicznych. W krajach nadreńskich żadnéj ochoty do spekulacyi przez co ceny jeszcze bardziéj spadły.

Kraków 15 marca. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3.28
Żyto	„	2·22½
Jęczmień	„	2.20
Owies	„	1.85
Ziemniaki	„	0·85
Siano	(za cent.)	1·90
Słoma	„	0·90

Otwarcie młyna parowego w Wiśniowy.

W d. 12 marca odbył się obrząd otwarcia młyna parowego w powiecie frysztackim we Wiśniowy, majątku p. Wincentego Krzyszkowskiego, pod firmą: „W. Krzyszkowski i Spółka“ Machina parowa z fabryki p. Gołaszewskiego z Targowisk o sile 8 koni porusza 2 kamienie, miele 150 korcy pszenicy na tydzień, spożywa do wyczynienia pary rocznie 800 sąg drzewa twardego i potrzebuje 12 ludzi do obsługi dniem i nocą. Całe dzieło ukończono w przeciągu ośmiu miesięcy pod nadzorem inżyniera p. Kołodziejskiego.

Na tę ceremonią otwarcia zebrało się sąsiednie obywatelstwo, duchowieństwo, urząd powiatowy frysztacki i nieco miejscowego ludu.

Czcigodny X. M. Solecki proboszcz parafii Niewodny, spełnił obrząd błogosławieństwa i poświęcenia pracy rąk ludzkich. Na znak dany machina wprawiła w ruch koła, kółka, kółeczka, pasy, walce, tryby, kamienie młyńskie, młynek cylindrowy i pytle; poczem jeden z obywateli przemówił do publiczności jak następuje:

Szanowne Panie i Panowie!

Z uczuciem niewypowiedzianego zadowolenia witam tę szczęśliwą chwilę, w któréj para i machina brata się z sierpem i pługiem. Rolnictwo choćby najrozumniejsze, w najżyzniejszéj glebie i nalepszym klimacie prowadzone, bez przemysłu i handlu w obecnym stanie społeczeństwa, jego potrzeb i wymagań; samo przez się rentować się nie może, a wcześniéj lub póżniéj, bez zmian radykalnych, ku bankructwu chylić się musi.

W Belgii, Francyi i Anglii gdzie rolnictwo, przemysł, handel i nauki idą w parze; gdzie duch spółki i przedsiębiorstwa stwarza cuda; lud jest szczęśliwym i opływa we wszystkie bogactwa moralne i materyalne.

Ojczyzna nasza Polska, będąc prawie ciągle w stanie anormalnym nie mogła podołać prądowi ducha czasu, korzystać z wynalazków i myśleć o istotnem powiększeniu bogactwa narodowego.

Jeżeli jednak pomimo tysiącznych przeszkód, a mianowicie braku kapitałów, specyalności technicznych, ducha spółki; już 18ty młyn parowy w kraju naszym powstaje; powinniśmy za to dziękować Opatrzności, wielbić energią i wytrwałość mężów nierozpaczających o przyszłości, ale skrzętnie i oględnie biorących się do wykonania i pomnażania źródeł bogactwa narodowego. Nadewszystko, okolica nasza winna wdzięczność p. Krzyszkowskiemu i Spółce, że wymieniając na miejscu naszą pszenicę lub drzewo na mąkę i otręby z ich młyna parowego z łatwością i bez niepotrzebnych kosztów zaopatrywać będziemy mogli na przestrzeni pomiędzy Krosnem a Jasłem, Domaradzem a Rzeszowem, Dębicą, Pilznem a Brzostkiem potrzeby nasze gospodarskie, bez sprowadzania tych artykułów, jak to niedawno bywało, z Pesztu, Wiednia, Berlina a nawet i ze Szczecina.

Pokochajmy przemysł i fabryki! A gdy nasze surowe płody, jak zboże, skóry, łój, wosk, szczecina, konopie, len, wełna, zamiast być wyprowadzone za granicę *tanio*, by tam przerobione wracały do nas *drogo*, staną się w fabrykach naszych mąką, juchtem, świecą stearynową, szczotką, płótnem, suknem lub derką; natenczas wyłamiemy się z pod zależności i monopolu obcych, a stanąwszy na gruncie naszym, silniéj i pewniej ze złotem w kieszeni, rozumem w głowie i uczuciem w sercu; przestaniemy być powojem, bluszczem lub trzciną; a wtedy dopiero jak prawdziwi mężowie zawołamy: „Precz ze zgniłemi podpórkami, bośmy dębami.“ Wszystkim rodakom idącym naprzód w zawodzie przemysłu i każdéj uczciwéj pracy, wszystkim specyalnościom dbającym o rozwój i powiększenie bogactwa narodowego, niechaj będzie cześć, a szczególniéj w téj chwili wykrzyknijmy: „Szczęść Boże panu Krzyszkowskiemu i Spółce, pomyślność młynowi parowemu w Wiśniowy nad Wisłokiem!“

Rzeszów 14 marca. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·12½
Żyto	„	1·85
Jęczmień	„	1·67½
Owies	„	1·42½

Groch	„	2·80
Bób	„	2·00
Proso	„	0·00
Tatarka	„	0·00
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Konicz na paszę	(za cent.)	0·00
Siano	„	0·00
Słoma	„	0·00

Wiedeń. *Terpentyna.* Już od pewnego czasu bardzo zły obrót; tak, że ceny nawet najbardziej poszukiwanej wiedeńsko-neustadzkiej w porównaniu z cenami przeszłego roku znacznie spadły. Notują za galicyjską 19 do 20·50 złr., a za wiedeńsko-neustadzką 36·37 złr. za centnar.

Targ na bydło z 14 marca. Przypędzono 370 węgierskich, 1,448 gal. 918 krajowych razem 2,736 sztuk. Sprzedano 1,795 dla Wiednia, 802 na prowincyą. Waga sztuki 520 – 680 funtów. Cena sztuki od 120 do 270 złr. Cent. 22·50 do 25·50.

Kolej żelazna lwowsko-czernowicka. P. Ll. pisze, iż angielskim, na czele anglo. austr. banku stojącym bankierom powiodło się część obligacyj pierwszeństwa w Londynie umieścić po kursie obecnemu agio odpowiadającym.

Kolej żelazna bukowińsko mołdawska. Sejm bukowiński udzielił koncesyi do budowy tej linii stowarzyszeniu, które się budowy kolei żelaznej lwowsko-czerniowickiej podjęło, i według *Const. öster. Ztg.* połączyli się naczelnicy tego stowarzyszenia z innemi przedsiębiorcami. Ukoncessyonowanymi obecnie są: książe Leon Sapieha, Tomasz Brassey, Samuel Marton, Gustaw Delehaute, Markiz Salamanca; zagwarantowany procent wynosi 7%.

— *Galicyjska koléj żelazna Karola Ludwika.* Walne zebranie rozpisanem jest na 9go maja o godzinie 9téj przed południem w sali towarzystwa muzycznego w Wiedniu. Celem otrzymania głosu należy się przynajmniéj 40 akcyami najdaléj do 11go kwietnia na przeznaczonych do tego miejscach wykazać.

Wrocław 10 marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	62·64	60	50·56
Pszenica żółta	55·57	54	50·52
Żyto	39·40	38	36·37
Jęczmień	35·37	33	30·31
Owies	28·29	27	25·26
Groch	45·47	42	38·40
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	193	183	173

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz łaży):

Czerwona	przednia	13	—	13½
„	dobra	12½	—	12⅚
„	średnia	11¼	—	12¼
„	pośledenia	9	—	10¾
Biała	przednia	16⅓	—	17
„	dobra	15½	—	16¼
„	średnia	13	—	15
„	pośledenia	10	—	12½

Wrocław 12go marca. Ciepło. Doniesienia o stanie zasiewów brzmią w ogóle pomyślnie; pomimo, iż nie ucichły jeszcze skargi o uszkodzeniu zasiewów roślin olejnych. Żegluga już w pełnym ruchu i ciepły deszcz musiał już wszędzie usunąć przeszkody, które dotąd lody stawiały.

Targ na zboże w ogóle bardzo mały, gdyż tak ze strony zagranicy, jako też i miejscowéj konsumcyi nie było żadnego znaczniejszego żądania. *Pszenica* odchodziła bardzo leniwo, gdyż ceny szczecińskie prawie co dzień spadające nie mogły zachęcić do zakupów. Cena z początku spadała a później w ogóle choć słabo się utrzymywała. *Biała koniczyna* jak przedtem mało poszukiwaną, cena się jednak utrzymywała dla braku sprzedających. *Czerwona koniczyna*, jak z jednéj strony, dla ciepłego powietrza, na prowincyę więcéj poszukiwana tak z drugiéj przez posiadaczy więcéj na sprzedaż wystawiana, i dla tego zaledwo się w cenie utrzymać mogła.

— *Times* donosi, o odkryciu w południowéj Rosyi obfitych źródeł bardzo dobréj nafty. (Petroleum).

— *Jarmark Lipski* rozpoczyna się 11go a kończy 30go kwietnia. Przez te trzy tygodnie mogą wszyscy fabrykanci i rzemieślnicy tak krajowi jakoteż z Związku celnego i Austryi i zagraniczni, towary publicznie sprzedawać. Po za tym czasem zabronionym jest handel wszystkim zamiejscowym kupcom, pod karą do 50 tal. Wynajmującym lokale jarmarczne w domach lub budach, dozwolonem jest wypakowywoć towary w tygodniu przed rozpoczęciem jakoteż i lokale te przez tydzień po tygodniu wypłat celem spakowania towarów otwierać. Zagranicznym do państw Związku celnego i Austryi nie przynależnym rzemieślnikom dozwolonym jest handel publiczny tylko przez czas trwania właściwego tygodnia jarmarcznego, to jest między dzwonieniem na jego rozpoczęcie i zakończenie.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 16 marca. *Staatsanzeiger* donosi: Pomimo niesłychanych trudności, powiodło się nareszcie ukończyć w sobotę w nocy pierwsze baterye pod Gammelmark nad Venning-Bond i takowe uzbroić (nad zatoką Venning w Sundewitt). Natychmiast z okopów duńskich (Dyppel) zaczęło dawać ognia, a już w niedzielę odpowiadały nań baterye pruskie.

Monachium 16 marca. Ks. Adalbert pruski powołany został telegrafem do Berlina jako admirał pruski i zeszłej nocy tam odjechał.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dzisiaj wieczór. *Dziennik Powszechny* zamieszcza dziś tylko raporta o dawniejszych utarczkach, które poprzedza humorystycznym obrazem polowania.

Jan Mieszczuk szeregowiec policyjnej straży warszawskiej zbiegły we wrześniu r. z. do ochotników, którzy zbierali się w ogrodzie bernardyńskim, skąd mieli wyjść z miasta, przytrzymany tamże został, a teraz dopiero skazany na śmierć, miał być dzisaj 17go rozstrzelanym w cytadelli warszawskiej. Ponieważ upłynęło już pół roku od schwytania Miszczuka, zatem zdaje się, iż przez te pół roku był on badany.

Osobliwa to rzecz, że gdy we środę wieczor drukowana w Wiedniu *Gen. Correspondenz* zamieściła już doniesienia o przystąpieniu Danii do konferencyi w myśl noty austryacko-pruskiej z d. 7go b.m., berlińska urzędowa *Norddeutsche allg. Ztg* z dnia dzisiejszego, drukowana również we środę wieczór, nic jeszcze niewie o tem postanowieniu rządu duńskiego, a nawet pisze te słowa: „....podana wczoraj (we wtorek) przez *Gazetę Kolońską* wiadomość o przyjęciu konferencyi przez Danię, nie została dzisiaj niczem stwierdzoną, i zdaje się, że były to pogłoski, wiążące się z podróżą króla Leopolda do Anglii i z artykułem *Timesa*, co dał do nich powód. Działa, które w tej chwili grzmią na okopy dyppelskie, będą zatem jedynym, wprawdzie również skutecznym środkiem uskromnienia pychy źle użytej stronnictwa postępowego w Danii.“ Któż więc tym razem powiedział prawdę o jednej niemal i tej samej godzinie, czy urzędowy organ berliński, czy też urzędowy organ wiedeński? Oczekujemy potwierdzenia jednej lub drugiej wiadomości.

Jak mówi *Nordd. allg. Ztg*, trzy wojenne statki pruskie, które w czasie zaczęcia kroków nieprzyjacielskich z Danią znajdowały się w Brest, otrzymały rozkaz oddania się pod rozkazy admirała austryackiego i działania wspólnie z eskadrą austryjacką (zapewne z tą, która wypłynąwszy za Gibraltar, miala się udać na kanał Kaletański). Przy tej sposobności *Nordd. Ztg* mówi o jedności niemieckiej, nie omijając tej sposobności, aby stronnictwu postępowemu nie przyciąć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 17 marca wieczór. *General Corresp.* nadmienia, że wczorajsze doniesienie tyczące się kwestyi zawieszenia broni, polega na wiadomości o odpowiedzi duńskiej na propozycye austryacko-pruskie; odpowiedź ta nie zawiera w sobie bezwzględnego przyjęcia tych propozycyj. (Jest to zatem po prostu depesza gabinetu kopenhagskiego na depeszę angielską udzielającą zapewne temuż gabinetowi depeszę austryacko-pruską z 7 marca. Z tego się pokazuje, że *Nordd. allg. Ztg* jak to wyżej podajemy, a nie *Gen. Corr.* wczorajsza była świadomą rzeczy. *Red. Chw.*) Na giełdach berlińskiej i frankfurckiej obiegała nieuzasadniona pogłoska o śmierci księcia Augustenburskiego. *Gen. Korr.* mówi: Korespondencya z Wiednia umieszczona w wczorajszej *Gazecie Wrocławskiej* o misyi Arcyksięcia Albrechta do Monachium jest niezgrabnym wymysłem. (Była w tym liście mowa o naradach Arcyks. Albrechta ze zmarłym królem Bawarskim względem rozbicia Związku niemieckiego i zmedyatyzowania na korzyść Austryi i Prus niektórych księstw niemieckich. *Red. Ch.*)

Chrystyania 15 marca. Dzisiaj nastąpiło otwarcie *storthingu* (sejmu). Król w mowie tronowej oznajmił życzenie, aby miał swobodę działania na wszelką ewentualność, i dla tego żądał pozwolenia na użycie wojsk liniowych norwegskich i floty dla wsparcia Danii w obecnej wojnie, skoroby tego zaszła potrzeba; prócz tego żądał 800,000 talarów *species*.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 marca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	106
„ nowe obr. „	112	110½
Listy zast. pol. z kup.	94⅓	93½
Banknoty pol 100 złr.	402	398
Ruble ros. za „ „	167½	165½
Talary pruskie 150	178	176
Banknoty prus. 150	85⅙	84⅙
Srebro nowe austr.	118	117
Dukaty austryackie	567	557
„ holend. ważne	566	556
Napoleon d'or	950	935
Półimperyały rosyj.	976	961
Listy gal. nowe z kup.	73⅔	73
„ „ stare	76⅞	76¼
Oblig. indemn	73½	72⅔
Akcye kol. g. bez kup	202	200

Wiedeń 17 marca (tel.)	
% Metaliki	72 40
% Pożyczka narod.	80 10
Akcye banku wiedeń.	775 —
„ „ kredyt.	183 —
Srebro	117 ½
Londyn, 10 funt. sterl	117 80
Dukat pojedynczy:	5 65

Wiedeń 16 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	66 90	66 70
5% Pożyczka narod.	79 80	79 70
„ Metaliki na m. k.	72 10	71 90
„ Obl. ind. niż. Austr.	86 50	85 50
„ „ „ węgiers.	74 50	74 —
„ „ „ chor. i ban	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 50	71 —
„ „ „ bukowińs.	71 50	71 —
„ „ „ siedmiogr	71 25	70 50
„ Pożycz. n. wenecka	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 25	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	142 50	141 50
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	92 20	92 10
„ „ „ 1864	94 10	94 —
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	131 25	130 75
„ tryest na 4½ %	109 —	107 —
„ żegl par. na Dun.	87 75	87 25
„ ks. Esterhazego	93 —	91 —
„ ks. Salm	31 75	31 25

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		— —	— —
„ ks. Klary		31 25	30 75
„ hr. St. Genois		29 75	29 25
„ miasta Budy		29 25	28 75
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 —	19 50
„ hr. Keglevich		15 25	14 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		774 —	773 —
Zakładu Kredytowego		181 40	181 30
Żeglugi par. na Dunaju		434 —	432 —
Kolei póln. Ferdynan.		1780	1778
„ rządowéj fr.-a.		191 50	191 —
„ zachodniéj c. El.		134 50	134 —
„ Pardubickiéj		125 75	125 50
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		249 —	247 —
„ Galicyjskiéj		200 —	199 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	100 75	100 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	100 80	100 60
Hamb. 100 mark.	4	89 25	89 —
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun	3	118 70	118 50
Paryż 100 frank.	4	46 90	46 80

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 60	16 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 69	5 68
„ „ obrączk	5 69	5 68
Złoto *al marco*	5 68	5 66
Napoleondory	9 49	9 48
Suwereny	—	
Fryderyki	10 05	10 —
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie	12 03	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	118 25	117 75
„ kupony	118 25	117 75
Talary związkowe	1 78	1 71
Pruskie bilety kas	1 78½	1 77½
Lwów 16 marca		
Dukat holenderski	5 65½	5 59
„ austryacki	5 67½	5 60
Półimperyał rosyjski	9 80	9 65
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 83½
Talar pruski	1 79½	1 77½
Listy gal. b. kup. w. a.	73 —	72 20
„ „ „ m. k.	76 60	75 80
Obligi indem. b. kup.	71 83	71 13

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		79 95	79 20
Akc. kol. gal. b. kup.		200 75	198 75
Warszawa 16 marca			
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	83 15½	—
kupon	„	—	1 84$\frac{4}{9}$
Listy zast. III ok.	„	13 96	—
kupon.	„	—	— 14
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	67 —	66 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	84 —	83 50
Wrocław 16 marca			
Banknoty austryac.		84$\frac{1}{12}$	84$\frac{7}{12}$
Polskie bilety bank.		85¼	84¾
„ Listy zastaw.		79$\frac{1}{12}$	—
Poznań. List. zast. 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	—
Obligi kolei krak.-szl.			—
Paryż 14 marca			
Renta 3%		66 75	
Londyn 15 marca			
Konsole		91⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* i *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

(Nr. 79). RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE.

Wedle przyjętej obecnie zasady — Rada ogólna, nie chcąc od razu narażać strony interesowane na exekucyę administracyjną, przez to ogłoszenie publiczne przypomina wszystkim debentom, że nadszedł czas zapłacenia procentów na rzecz ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, a to za pierwsze półrocze b. r. wprost Kasyerowi Tow. dobr. szan. Mułkowskiemu Stefanowi, w domu pod L. 678, Gm. V, Mały Rynek, na drugiem piętrze mieszkającemu. Nie płacący najdalej w przeciągu miesiąca do exekucyi wykazani zostaną.

Kraków dnia 6 Marca 1864 r.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(315-2-3) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (7)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie: apteka Bruno Miczyńskiego, — we Lwowie apteka Zygmunta Ruckera, — w Petersburgu Stol i Schmidt, Hardy

Ogłoszenie konkursu

celem obsadzenia ośmiu miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach naukowych.

Wedle uwiadomienia przez c. k. Namiestnictwo otrzymanego, będzie z końcem roku szkolnego 186$\frac{3}{4}$ opróżnionych *ośm miejsc* funduszowych galicyjskich w c. k. wojskowych zakładach edukacyjnych a mianowicie siedem miejsc w szkołach oficerskich, a jedno w szkole podoficerów.

Celem obsadzenia tych miejsc rozpisuje się niniejszem konkurs. Termin do ubiegania, wyznacza się *do dnia 15 Kwietnia 1864 r.* Podania mają być wniesione do *Wydziału krajowego.* Prośby po upływie terminu wniesione nie znajdą uwzględnienia. Ubiegający się rodzice lub opiekunowie o nadanie miejsc funduszowych w rzeczonych zakładach, mają w prośbach swoich wyrazić: ile kandydat ma rodzeństwa, czyli też ma już opatrzenie lub jest w posiadaniu jakiego miejsca funduszowego albo stypendyum, nareszcie wskazać zasługi, jakie może ojciec lub w ogólności rodzice kandydata dla rządu lub dla kraju położyli.

Kandydaci mają być w ogólności w takim wieku, iżby jedynasty rok zupełnie lub prawie ukończyli, dwunastego zaś nie przeszli, wszakże oznajmiło c. k. Ministerswo stanu reskryptem z dnia 23 lutego 1861 do l. 1221 wydanym, że wedle §. 13 ustępu 4 regulaminu dla wojskowych zakładów wychowawczych wydanego, mogą być do zakładów kadeckich przyjęci i tacy kandydaci, którzy dopiero wskazany wiek o rok jeden lub dwa lata przeszli, jeżeli tylko wiadomości przygotowawcze do dotyczącego roku szkolnego potrzebne posiadają, i jeźli tamże przepisana ilość elewów nie będzie zupełną; zarazem mają się ciż kandydaci wykazać, że przynajmniej 4 normalną klasę z dobrym ukończyli postępem, niemniej powinni przedłożyć zaświadczenie z ostatniego półrocza szkół, które odbywają; jeżeli zaś pobierają nauki prywatne, także świadectwo z obyczajów wydane przez miejscowego plebana.

Oprócz tego mają być te podania wsparte następującemi allegatami:

1. Metryką chrztu kandydata przez Dziekana i dotyczący c. k. urząd obwodowy stwierdzoną;
2. Zaświadczeniem o stanie majątku, w którym ma być wyrażono, ile kandydat ma rodzeństwa, tudzież i ta okoliczność, że kandydat do przyzwoitego wychowania pomocy rządowej potrzebuje.
3. Poświadczeniem odbytej naturalnej lub szczepionej ospy jako też;
4. Świadectwem przez wojskowego lekarza wydanym o zdrowiu kandydata.

Miejsca te zostaną obsadzone z rozpoczęciem roku szkolnego 186$\frac{4}{5}$.

W końcu nadmienia się, iż wedle najwyższego rozporządzenia z daty 12 Sierpnia 1863 r. co do miejsc w szkole podoficerów mogą być uwzglednionymi także uczniowie, jeżeli ukończyli 7 rok życia; ci jednakże między nimi, co już ukończyli osmy rok życia a chcą wejść do wyższej klasy w niższych zakładach edukacyjnych, muszą wykazać, iż posiadają nauki elementarne. (327-2-3)

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 8 Marca 1864.

PROMESSY
Losów kredytowych,
których **ciągnienie** odbędzie się (376-1-6)
1go Kwietnia r. b.,
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. Kirchmayer & Syn.

Ogłoszenie konkursu

na opróżnione stypendyum naukowe z fundacyi ś. p. ***Andrzeja Żalchockiego.***

Z początkiem roku szkolnego 186$\frac{3}{4}$ r. zostało uwolnione *jedno* stypendyum ręczne o rocznych złr. 105 w. a. z fundacyi ś. p. Andrzeja Żalchockiego dla uczęszczających do szkół synów szlachty polskiej.

Uczniowie szkół początkowych, od klasy I. normalnej włącznie, tudzież uczniowie szkół wyższych chcący ubiegać się o toż stypendyum, mają *do dnia 20 Kwietnia 1864 r.* podać prośby swe *do Wydziału krajowego,* załączając wywód szlachectwa polskiego, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie zaświadczenie z odbytych nauk; nakoniec dowód, iż do szkół publicznych na drugie półrocze roku szkolnego 186$\frac{3}{4}$ przyjętemi zostali. (371-2-3)

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 1 Marca 1864.

200.000 Mark.,
główne trafne i premia
w ogólności,
17,300 trafnych w ogólnej sumie
2 milionów 121.300 Marków
zawiera **wielkie**
Losowanie
wygranych Państwa,

którego **ciągnienie zaczyna się 30 Marca,** i w którem **tylko trafne** wyciągnięte zostaną. Oryginalny los kosztuje 4 złr. w. a. Pół losu kosztuje 2 złr. w. a.

Można otrzymać u podpisanego za przysłaniem należytości.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Przedsiębiorstwo to nie należy brać za grę w promessy losów, która w wielu miastach jest w używaniu; tutaj bowiem wręczają się stronie rzeczywiste losy oryginalne Państwa, których ciągnienie jest przez Hamburski rząd Państwa gwarantowane. Wygrane zostaną przez podpisany Dom bankierski, któremu sprzedaż tych losów we wszystkich miastach Niemiec poruczoną została, w gotówce wypłacone. Co do planów i listów ciągnienia, to te przesyłają się bezpłatnie. — Uprasza się wprost udawać do „Haupt-Depôt bei

Alfred S. Geiger,
(322-2-4) Zeil N. 19
gegenüber dem v. Rothschild'schen Hause in **Frankfurt a. M.**

Już dnia 1 Kwietnia 1864.
nastąpi ciągnienie wygranych
nowej Pożyczki z premiami.

Znajdują się wygrane: 20 po 100.000 fran., 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 5 po 40.000, 5 po 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 1.000, itd. aż niżej aż do 46 franków, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi, a które sprzedaje podług kursu.

1 los z numerem seryi i wygrania ważny na powyższe ciągnienie kosztuje 1 Złr. 50 c., 6 losów 8 złr., 12 losów 15 złr. wal. austr. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem kwoty pieniężnej spiesznie i sumiennie, a lista wygranych przesyła się bezpłatnie.

Adolf Beuschl,
Staatseffekten-Handlung.
Frankfurt a. M. (373-1-3)

Drèsde
Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous les rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, diner á table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle le polonais, de même on y trouve la „Chwila," „l'Indépendance belge," et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (46-21-26)

Louis Raffarra.



C. k. wyłącznie uprzywilejowana
WODA DO UST i Proszek do zębów
MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy, jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający,* a wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

☞ Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.*

☞ Główne zaś Składy utrzymują: w **Krakowie** p. ***Józef Jahn*** i p. ***Ludwik Janowski.*** — we **Lwowie** p. *F. Pawlik,* p. *Bonifacy Stiller* i p. *J. S. Jürgens,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* — jakoteż inni we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiej. (77-19-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

☞ Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera,***

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałej flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-12-)

Świadectwa:

Ziegelbach, powiat Waldsee, 9 Lipca 1863 r.

Już od wielu lat cierpiał podpisany na gwałtowny kaszel, połączony czasami z mocnem wyrzucaniem flegmy, które spowodowało lekarzy do wyrzeczenia, żem zapadł na niebezpieczne cierpienie płuc. Wiele rozmaitych środków, przez długi czas używanych, nie zmniejszyły cierpienia, ale przeciwnie, gdyż po niejakim czasie wzmogły się takowe do najwyższego stopnia. Wtedy zacząłem używać białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, nabytego u pana Leithnera w Waldsee. Od tego czasu co dzień poczuwam coraz większe polepszenie mego zdrowia. Kaszel już od tego czasu staje się coraz rzadszy i bez kurczu; zaflegmienie zmniejsza się i wyrzucanie flegmy co do gwałtowności swéj jest mniej grożącem. Zeznaję to sumiennie ***Mangold,*** Nauczyciel.

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całej niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, iż każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.

Dnia 30go tego miesiąca
zaczyna się ciągnienie
najnowszego wielkiego losowania
pieniężnego
2 Milionów 121.300 Marków,

w którem tylko trafne zostaną wyciągnięte. — Losowanie to gwarantowane jest przez wolne miasto Hamburg.

Los oryg. Państwa kosztuje	4 złr.
Pół losu „	2 złr.
Dwie 4tych części „	2 złr.
Cztery 8mych części „	2 złr.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1,000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (372-2-6)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Drożdże prasowane
świeże,
z najpierwszej wiedeńskiej fabryki,
nadchodzą **co dzień** do Handlu
JANA NAGLA
przy ulicy Szewskiej.

W tymże Handlu dostać także można wyborowych **Ogórków** marynowanych, **Szynek** wędzonych, **Powideł** tureckich, i wszelkich innych **świeżych Towarów** kolonialnych, po **cenach najumiarkowańszych.** (369-1-3)

LIKIER ZIOŁOWY
R. F. Daubitza,
wynaleziony i wyłącznie wyrabiany przez apt. Iej klasy R. F. Daubitza, w Berlinie.

Podziękowanie.

Od wielu lat cierpiałem *na zatwardzenie, kłucie w piersiach i na hemoroidy;* naprózno udawałem się do wielu lekarzy. Przypadkowo poradził mi dobry przyjaciel używanie likieru Daubitza, który to likier tak mnie wyleczył, że z najserdeczniejszem podziękowaniem wystawiam niniejsze świadectwo. (314-2)

Geringswalde p. Rochlitz, 20 Stycznia 1864 r.

Fryderyk August Böhm.

☞ Główny Skład w c. k. a. Państwie utrzymuje C. A. Daubitz, w Wiedniu, Blumenstockgasse Nr. 1.

Upoważnione składy na prowincyi zaś utrzymują: *Adolf Minasowicz* w Podgórzu; — *Adolf Berliner* aptekarz we Lwowie.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matico,
PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico,* leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy,* ani *Kubebą,* ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-9-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Pozoaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (138-9 18)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

A. FLINTEROWA,
przy ulicy Grodzkiej Nr. 88
W KRAKOWIE,

utrzymująca Magazyn strojów damskich, poleca się szanownym Damom z przerabianiem, praniem i farbowaniem słomkowych kapeluszy, a to po cenach: (366-1)

Od przerobienia czarnego kapelusza . . 75 c.
Od przerobienia i farbowania . . . . 80 c.
Od prania i przerobienia . . . . 1 złr. —

☞ Nadmieniam przytem, iż co tydzień otrzymuję transporta najświeższych kapeluszów słomkowych.

Do
zakładu zdrojowiska
w KRYNICY,
poszukuje się
dwóch Ceglarzy

doświadczonych w swoim zawodzie, i mogących przyjąć na siebie obowiązek ciągłego wyrabiania cegły.

Ktoby sobie, pod korzystnemi warunkami, taki obowiązek przyjąć życzył, zechce się zgłosić do c. k. Zarządu dóbr funduszowych w *Muszynie.* (377-1-6)

Nowo otworzona
SPRZEDAWNIA
wyrobów masarskich
pod firmą
WIKTOR ARMUŁOWICZ
w Sukiennicach
naprzeciwko wagi Miejskiej
W KRAKOWIE.

Zaopatrzony w wszelkie wyroby masarskie poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach bardzo umiarkowanych. — Za dobroć towaru i czystość w wyrobie zaręcza. — Opłatne zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najspiesznej. (374-1-)

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w której dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(126-31) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

l'Eau de Léchelle.
Woda p. Lechelle
skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń odpowiednicy.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, bolesci w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-12 30)

Nadleśniczy
egzaminowany,

zarazem w jeometryi a szczególnie w mierzeniu pól i lasów teoretycznie i praktycznie wykształcony, znajdzie natychmiast umieszczenie w dobrach Rozwadowskich JO. *Jerzego Romana księcia Lubomirskiego,* w obwodzie Rzeszowskim.

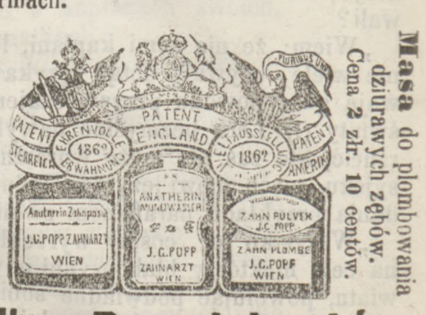
O bliższą wiadomość zgłosić się do Administracyi tychże dóbr do Rozwadowa, ostatnia poczta Rozwadów. (292-4-5)

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana
WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. Poppa,
praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,"
naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.
Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga,* teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera, J. Giełczyńskiego.* (173-4-14)

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p. Deckert apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenbecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M.Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Lintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Herman i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Switalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Bell apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Czerniowcach p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. F. Iltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Kryżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt — w Stanisławowie p. Switalski — w Żółkwi p. Kryżanowski aptekarz. (72-3-12)

☞ Podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, iż **Trafikę swoją Tytoniu, Tabaki, Cygarów,** tak **krajowych** jakoteż i prawdziwych **hawańskich,** oraz **marków stęplowych,** która sprzedaż do ostatniego Lutego rb. istniała w Handlu Wgo Dutkiewicza, przeniósł z dniem 1go Marca rb. z dostatecznym wyborowym zapasem ☞ do kantoru Loteryjnego w domu Wgo *Delaveaux* naprzeciwko Hotelu „pod Białą Różą," przy ulicy Floryańskiéj,

(336-3-10) ***Jan Breda.***

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**
Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA,** wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścią najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ☰ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ☰ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdrażnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

☞ Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha,** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako też: (154-8-13)

w **Białéj** pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenchecht, — w **Buczaczu** p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jaśle** p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w **Jasłach** p. Michał Neumann — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w **Kołomyi** p. Schaje Hermann, — w **Kentach** p. G. Streya; — w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz. — w **Nowym.Sączu** pp. Trager & Gutmann, — w **Nowym Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przemyślanach** p. St. Miedlicki, — w **Przeworsku** p. Feliks witalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. J. Rosenheim, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Śniatynie** p. M. Niemczewski, — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. R. Świtalski apt, dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn, — w **Tarnopolu** p Markus Śliwka, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Pestępski.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Antoni Rother.